Na nowo oprawiono w r. 1942. Płaty skóry, nalepione na okładkach, pochodzą z dawnej, bardzo zniszczonej oprawy tego rękopisu.

Śpiewy Historyczne. –

Piast r. 840. –

III.

Gdy Popiel w chwilach okropnego zgonu,
Karzący zbrodnie doświadczał prawicy;
Naród chcąc wybrać następcę do tronu
Zebrał się w pięknych równinach Kruświcy.

2.

Stały nad Gopłem Słowiany rozliczne,
Długie oszczepy, puklerze skaliste;
Zamku Popielów wieże niebotyczne
Odbiiały się o jeziora czyste.

3.

Gdzie wielkie mnóstwo ciężko szukać zgody,
Na głośnych sporach czas upływał drogi;
Głód się czuć dawał, a obce Narody
Szerzyły w Polsce naiazdy i trwogi.

4.

Ale Bóg dobry spoyrzał na Polaków,
Bo ich do wielkich przeznaczeń gotował;
W pośród Kruświcy spokoynych wieśniaków
Był Piast, co Bogów i ludzi miłował.

5

Dom iego szczupły ale zewsząd czysty,
Za płotem małą pasiekę posiadał;
[illegible]ianki Jawor wiekuisty,
[illegible] Bocian gniazdo swe zakładał.

6.

Znaną sąsiadom była na około,
I dobroć jego i gościnna hoyność;
Znaydował lemiesz prowadząc wesoło
W pracy swą żywność, w sumnieniu spokoyność.

7.

Dzień nadszedł świetny dla skromney drużyny,
Gdzie jak pogańskie prawo nakazało,
Pierworodnego syna postrzyżyny
Obchodzić miano przez ucztę wspaniałą.

8.

Żona Rzepicha i Piast nasz sędziwy,
Od rana całym trudnią się obchodem;
Stół zastawiaią tłustemi mięsiwy,
I duże czary napełniaią miodem.

9.

W gronie przyjaciół zaczęły się gody,
Pierwszemi dary już uczczone pogi;
Gdy dwóch młodzieńców przecudnéy urody
Wchodzi w gościnne piesiadników progi.

10.

Piast i Rzepicha z czołem nachylonem,
Proszą by miejsca chcieli zasiąść swoje;
Lud się gromadzi aż tłumem zwiększonym
Mnoży się pokarm i słodkie napoie.

11.

Po uczcie świetni zniknęli młodzieńcy,
A lud zgodnemi zawołał głosami;
"Piast miły bogom, po co czekać więcej,
"Niech będzie królem rządzi Polakami.

12.

Większey, mąż rzeczy, potrzeba mądrosci,
By berłem rządzić, podług ludu woli;
Zostawcie Piasta, w szczęśliwey mierności
I przy iego pługu, przy roli.

13.

Gdy wieczór nadszedł, Piast głowę na ręce,
Oparłszy, siedział pod Jaworu cieniem;
Przed dom iego, aż sami Młodzieńce
Przyszli światłością okryci promieniem.

14.

Postać ich Niebian mieszkańców rozkazuie,
Od barków śnieżne skrzydła się podnoszą;
Białe ich szaty do ziemi zstępuią
A ciemne włosy, woń lubą roznoszą.

15.

Rzekli do Piasta: " Pan co mieszka w Niebie,
" Po szczedrze wnukom twym zastanę;
" Aniołów swoich przysyła do Ciebie
" Z rozkazem, żebyś wziął polską koronę.

16.

" Szanuj z pokorą świętą jego wolę,
" Wielkie w Polsce zakreśla zawody;
" Do Sławnych czynów otworzy wam pole
" Da wam zwycięstwa, chwałę, i swobody. —

17.

" Z plemienia twego dzielni wojownicy,
" Pędząc przed sobą barbarzyńskie tłupy;
" Na wschód i zachód kres państwa granicy
" Naznaczą w rzekach żelaznemi słupy.

18.

„Przez dziewięć wieków ród wasz istnieć będzie,
„A po was inni tron piastów osiędą;
„Ujrzy się Polska w pierwszych mocarstw rzędzie
„A inne Książęta hołdować jej będą.

19.

„Ale pomyślność przywiedzie zepsucie,
„Wkradną się zbytki i ciężkie niezgody;
„Pogwałcą wszystko wyrzdane czucie
„I kraj ten obce rozszarpią narody. –

20.

„Dnia ostatniego głos trąby straszliwy,
„Zagrzmi iuż dla was wpośród gromów bicia;
„Gdy Bóg wszechmocny zawsze litościwy,
„W ziębłych zwłokach wskrzesi iskrę życia.

21.

Już zniknęły męże w światłości powodzi,
A Piast, dziwiony, pozostał samotnym;
Słodki się zapach w powietrzu rozchodzi
Jak woń fiołków po deszczu wilgotnym. –

22.

Jeszcze Piast dumał, gdy z jutrzenki blaskiem,
Lud niecierpliwy tłumnie się gromadzi;
Wita go panem, z radosnym oklaskiem
I na królewskie komnaty prowadzi. –

23.

Już wdział purpurę, wziął miecz wojowniczy,
Świetną koroną uwieńczył swe skronie;
A wdzięczny, pragnąc uczcić stan rolniczy
Rozkazał pług swój postawić przy tronie. –

24.

Ziomkowie, rzecze; kiedy mam panować,
Gdy wy i same Nieba tak zrządziły;
Zaklinam chcieycie rolnictwo szanować
W Mieczu i pługu są polaków siły. —

Bolesław Chrobry ur. a. 971 – 1025. —

Ten to naypierwszy uyrzał światło wiary,
Niosąc zbawienie ludowi i sobie,
Syt lat i chwały, już Mieczysław stary
Legł w Piastów grobie.

2.

Wychowan w dzielnych wojowników gronie,
Straszny sąsiadom dla poddanych dobry

Koroną przodków okrył młode skronie

Bolesław Chrobry. —

3.

Ledwie iż zgasł ojciec, Czech zdradliwy,
Puszcza swe hordy po Lecha krainie;
Zamienia grody i obfite niwy
W głuche pustynie. —

4.

Jak lew zraniony, zkrwawiony w źrenicę,
Toczy, rzuca się na zwierzę zuchwałe,
Tak Chrobry wali, bierze Czech stolicę
I państwo całe. —

5.

W dzielnym zawodzie chciwy dalszej sławy,
Kiedy ukarał tego co przewinił,
Miśnią, Łuzatów i żyzne Morawy
Swemi uczynił —

6.

W tenczas Jarosław Ruś żyźną wydziera,
Już gnębi Kijow okrutna przewaga,
Wygnan Swiatopełk u nog Bohatera
pomocy błaga —

7.

Bolesław rowni mężny iak wspaniały,
Zbiera rycerstwo, i wszystko sprawnie,
Już się nad woyskiem wznaszą Orzeł biały
Drogę wskaznie. —

8.

Pędzi, przybywa, gdzie nieprzyiaciele
Widzi za Bugiem hufce ich skupione,
Rzuca się z koniem na rycerstwa czele
W nurty spienione. —

9.

Szabla Polaków tylekroć dzierżana,
Na hardych karkach, przeważnie ciężyła,
Poległy krocie, rzeka krwią wezbrana
Brzegi zbroczyła.

10.

Już obległ Kijów, już baszty szerokie
Tłucze taranem, z kusz opoki ciska,
Padły świątynie i gmachy wysokie
W smutne zwaliska.

11.

Wchodzi Bohatyr w rozstąpione mury,
Wśród radośnego w około żołnierza,
A miecz zwycięzki podnosząc do góry
W bramę uderza.

12.

Na pamięci gdzie się Polacy zagnali,
Jakie z Czasu Niemiec odnosili łupy,
Bielą na Dnieprze i w Ossie i w Sali
Żelazne słupy.

13.

Spoczął, a sławny dzieły tak świetnemi,
Przyjmuje w Gnieźnie Ottona Cesarza,
Dziwi przepychem i skarby drogiemi
Hojnie obdarza. —

14.

Był to Król dobry, w boju tylko srogi,
Był sprawiedliwy i karał swywole,
Pod nim bezpieczni i kmiotek ubogi
Orał swe pole. —

15.

Nie dziw, że kiedy poległ w cichym grobie,
Zdziaławszy tyle dla szczęścia i chwały
Nieutulony i w ciężkiej żałobie
Płakał lud cały. —

Kazimierz Mnich r. 1016–1058.

1.

Dobrze się Polsce za Chrobrego działo
Ziścił on kraju nadzieje
Drżał sąsiad, a kmieć orał pole śmiało
Na dworze dziarskie turnieje.

2.

Z niechętnej do nas przywieziona ziemi,
Nienawidziła Polaków,
Nas obarczała zdzierstwy okrutnemi
Łaskami obcych dworaków.

3.

A gdy mąż gnuśny powieki zawiera,
Gdy lud swe skargi rozszerza,
Rzuca kray, skarby niezmierne zabiera
I młodego Kazimierza.

4.

Gnuśny Mieczysław wszystko po nim zgubił
Bo gdy niewar szumnym miodem
Z pochlebcy swemi zagrzewał się lubił,
Ryxa władała Narodem. —

5.

Na ten czas Polskę bez rządu i zgody,
Trapiły ciosy skupione,
Mieczem Chrobrego podbite Narody,
Wywarły zemsty taione. —

6

Ruś, skruszy iarzmo i hołdu się wzbrania
Tu Czech naieżdża granice,
Słychać płacz, lęku, ciężkie narzekania,
Goreią pańskie świątnice. —

7

Gniezno, siedlisko możnych niegdyś panów,
I w nim przybytek bogaty,
Złupił Brzetysław, wypędził kapłanów,
Wziął drogie skarby i szaty. —

8

Tylu klęskami Chrześcian i pohańców
Rady państwa pomnożone
Do Kazimierza wysłały posłańców,
By wrócił i wziął koronę. —

9.

W dalekim kraju, w zapadłym klasztorze
Znaleźli króla zamkniętym m,
Z schyloną głową i w prostym ubiorze
Klęczał przed ołtarzem świętym. —

10.

Gdy rada przed nim opowiadać ięła
Jakie los Polskę przygodził,
Zapłakał książę, w wzruszeniu stanęła
Luba, ziemia, gdzie się rodził. —

11.

Przez Rzym od świętych ślubów uwolniony,
Tknięty niedolą Ojczyzny,
Wraca z postaków kupcem otoczony
Gdy cięższe z kraju blizny. — :

12.

Kiedy się poczet zbliżał do stolicy,
Zaszedł drogę senat wierny,
Kapłani, wdowy, państwa przodnicy,
I pospólstwa tłum niezmierny. —

13.

A witayże nam, gospodynie drogi
Odgłos się szerzył weselny,
„ Gdy nam dziś w radości zamieniasz dni trwogi,
„ Gdy Chrobrego wnuku dzielny. —

14.

„ Długoś tę smętną osierocał ziemię,
„ Czas iest mieszczanom zabieżał,
„ Nie ścierp, by miasto dzielne Lecha plemię
„ Obcym najazdom ulegał."

15.

Co Naród życzył, Kazimierz uiścił
Błędy nierządu poprawił,
Z Niemców, Rusinów, granice oczyścił,
I kray kwitnącym zostawił. —

Bolesław Śmiały. + 1079.

1.

W żelazney zbroi i złotey koronie,
Otoczon tłumem, wojowników zbroynym,
Bolesław Śmiały, zasiada na tronie,
Gdy Kanclerz zawołał głosem potróynym:
Trzech krewnych xiążąt wygnańców z dalecka,
Od ciebie panie wsparcia swego czeka.

2.

Wchodzą, Izasław książę nad Kijowie,
Z nim Węgrów, Czechów młodzi królewice.
Bela, Jaromir: ci w krótkiej osnowie
Mówią ze łzami: „ Szczeb. tronów dziedzice
„ Błagamy Królu, niech nas broń twa wspiera,
„ I Ojców berła, co przemoc wydziera.

3.

Bolesław na to: gdy niewinność wzywa,
Prawdziwy rycerz bieży w zawód ślubny,
Rzekł, i za Szczerbiec Chrobrego porywa,
Przysięgam na ten oręż mu zgubny,
Że go nie złożę aż dumnę utrącę,
I w życie Państwa skrzywdzonym powrócę: -

4.

Co przyrzekł spełnił, bezczynie Morawy
Zbiwszy orężem, obdarza pokojem.
Już Jaromira odbiera dzierżawy.
Nad lissą Węgrów, wstępnym znosi boiem,
Niemców posiłek ściągnione rozprasza,
I Bela Królem węgierskim ogłasza. —

5.

Młodemu życiu wkładaiąc koronę!
Węgry, zawołał: te kraje zdobyte,
Mogłem zatrzymać, zatrudy łożone,
Lecz wolę oddać komu należyte;
Niechay lud węgry i bliski naszemu,
Sam włada nigdy nie służy obcemu. —

6.

Już łupów bierze, wojna przestawa
Ale w rozkoszach bogatey stolicy,
Zniknęła z oczu waleczność i sława;
Zgnuśniał Król, z Królem dzielni woiownicy,
Już nie turnieie i gonitw zakłady
Lecz uczty, zbytek i huczne biesiady. —

7.

Powrót do Polski nie kładzie granicy
Rozwiązłey chuci, co wszystko znieważa,
Biskup Stanisław wśród Pańskiey świątnicy
Wyrzuca błędy i klątwą zagraża;
Bolesław śmiały ledwie gniew hamuie
Tai urazę lecz zemstę gotuie. —

8.

W krótce na Skałce, kiedy Kapłan Święty
Ofiary Bogu przed ołtarzem składa,
Z rozkazu króla tłum dworzan zawzięty
Z dobytą bronią do kościoła wpada,
Trzy kroć się miota, lecz tajemna siła,
Trzy kroć zuchwałców na ziemię zwaliła.

9.

Bolesław w gniewie nieznający miary
Nieustraszony, zemsty dokonywa;
Lecz przebóg! skoro dopełnił ofiary,
Gniew zniknął, żałość serce mu przeszywa,
Ach! wrzoknie od tąd, chcąc świętemi czyny
Szukaj wszystkich przebaczenia winy.

10.

Przym znieważony, cisnął gromy swoie
Na króla, na lud dotąd iemu wierny,
Przy bystrów Pańskich zamknięte podwoie,
Wszędy płacz, trwoga i smutek niezmierny;
Przed Watykanem schylaiąc kolana,
Polak własnego wyprosił się Pana.

11.

Ten król przed którym narody truchlały,
Dolegliwy klątwą, królestwo opuszcza,
Jest klasztor Osya, na pochyłku skały,
A czarna w koło okrążaiąco puszcza,
Tam mąż niesarczony w wieku ieszcze siłe
Długą pokutą płacił gniewu chwile. –

12.

Tam dotąd kamień leży mchem okryty,
Jodła mu liścia i chłodu dodawa,
Na głazie zbrojny mąż z koniem wyryty,
Polak przyklęknie, imię Bolesława,
Wspomni na jego nieśmiertelne czyny,
Westchnie nad losem, nie pamięta winy. —

Bolesław Krzywousty — ur. 1087 — 1138. —

Jeszcze Bolesław był małym dziecięciem,
Już czuł w sobie żądzę <u>świetnej</u> sławy,
Bo gdy Sieciecha za Czechów wtargnięciem
Król wysyła na Morawy,

Młodziutki Książe widząc szyki zbroyne,
Jął prośby swoie przekładać,
Niech i ja będę, rzekł idę na woynę,
Niech się uczę szablą władać. –

2.

Rozrzewniony oyciec tą dziecka ochotą,
Hełmem okrywa mu skronie,
Daie mu tarczę, miecz i zbroię złotą,
I mówi: „w kraiu obronie,
„Użyi iedynie tych znamion rycerza,
„Niech służą chwale nie dumie,
„Chętnie lud temu berło swe powierza,
„Kto orężem władać umie. –

3.

Mały Bolesław radością wzruszony,
Wcześnie laury naraz zrywał,
Laty walkom poświęcony;
Słuchał uczył się, iak miał rozkazywał,
Wre w nim ochota, gdy trąba bój głosi;
Naprzód się szyków wydziera,
Jeździ na czaty, głód i zimno znosi,
I w trudach siły nabiera. —

4.

Młode swe lata zwycięstwami liczył,
Ruś i Pomorzan zhołdował,
A gdy po Oycu berło odziedziczył,
Henryk co w Niemczech panował.

Pewien że tłumem najętych orszaków,
Zastraszy dzielnych polaków,
Nie zna jak nam ohydną zniewagą
Od polski hołdu wymaga. —

5

„Ja mam hołdować? Bolesław zawoła,
„Ja! zcierpieć taką zniewagę,
„Nie zniży polak przed obcemi czoła,
„Póki ma oręż odwagę,
„Ach, stokroć wpośród krwawego zawodu,
„Koronę, życie utracę,
„Niżeli zcierpię niesławę narodu,
„I podły haracz zapłacę. —

6.

Blisko Wrocławia, bóy się krwawy wszczyna,
Brzmią w powietrzu trąb odgłosy.
Uderza dzielnie w pieśń Niemców wyzina,
Połęgły trupów ich stosy,
Tłum psów żarłocznych, pokrwawione szczątki,
Okropnie wyiąc rozrywa,
A lud to mieysce dla srogiéy pamiątki,
Psiém polem dotąd nazywa. —

Leszek Biały. — 1227.

Od dworaków opuszczona,
Helena w stroiu niedbałym,
Gdy syna trzyma u łona,
Ten, co zwano Leszkiem białym,

Jak szerzy skargi płaczliwe,
Nad swe losy nieszczęśliwe:

2

„Ty się śmiejesz dziecię lube,
„Bo nieznasz twojey niedoli,
„Nieznasz spisków na twą zgubę.
„Oto z ojca twego woli
„Wydarte państwo niecnota,
„A jam wdowa, tyś sierota.

3

„Zrodzony byś berłem władał,
„Dziś przewrotnych ludzi wina,
„Wszystkoś na świecie postradał,
„Łkasz się biedna dziecino,
„Ja cię przytulę do łona.
„Lecz zkądże inna obrona?

4.

„ Powściągnij łzy swe Królowo,
„ Zawołał Gaworek stary,
„ Byłem bym radą zdrową,
„ Synowi dochowam wiary;
„ Póki dłoń ta mieczem władnie,
„ Żadna nań trwoga nie padnie. —

5.

Pod czułym matki dozorem,
Wzrastał w siły Leszek Biały,
I szedł chlubnym przodków torem,
Był sprawiedliwy i śmiały;
Orężny w rycerskich gonitwach,
I szczęśliwy w krwawych bitwach. —

6

Gaworek przez knoty swoie
Wzbudził nienawiść dworaków,
Przyszli na Leszka podwoie
Mówiąc imieniem rodaków:
Oddał Gaworka korona,
Nazad ci będzie zwrócona. —

7

Królowa w modrzewiowym dworze,
W skromnej siedziała komnacie,
I w skromnym była ubiorze:
Nie miała złota na szacie,
Przy niej posłami zdziwiony,
Siedział Leszek zamyślony. —

8.

Gdy milczą; Gaworek stary
Jak ich zdumienie przerywa,
" Przyim dzięki ludu ofiary,
" Panny kiedy pod się wzywa,
" Niech kray na tem nie szkodnie
" Że mnie zawiśi przestadnie. —

9.

" Ja stary, władzy nie chciwy
" Do skromnej Oyców zagrody,
" Swoię wygnaniec szczęśliwy;
" Ty długie uśmierz niezgody,
" A rządząc Krajem potężnym,
" Bądź sprawiedliwym i mężnym. —

10.

" Jeśli za to ziem pracował
" Los mi usłyszeć zostawi,
" Że tego, com ja wychował,
" Naród polski błogosławi,
" Nie umrę w niewidnej strzechy.
" Bez słodkiej w sercu pociechy. —

11.

Tu gdy płakała królowa
Gdy we łzach wszyscy przytomni,
Książę odpowie te słowa:
" Leszek nigdy nie zapomni,
" Co winien sobie krajowi,
" I co winien Gaworkowi. —

12.

„Niechaj by mąż, co mię wspierał,
„Gdym się tutaj opuszczony,
„Dla mnie wygnaniem umierał
„Niechaj państwa i korony,
„Nad blask co berło udziela
„Wyżej cenię przyjaciela. —

13.

Nagrodziły Nieba hoynie
Tę szlachetność tyle męstwa,
Leszek zwycięzca w woynie,
Odzyskał wydarte Księstwa
Stary Gaworek przy zgonie
Oglądał Leszka na tronie. —

Władysław Łokietek. — r. 1333.

Już noc swe czarne rozpostarła cienie
Gwar tylko słychać wojennego ludu,
Tu, owdzie ognisk, rozdęte płomienie,
Przy nich w spoczynku z długich walek trudu
Wsparci na tarczach wojownicy stali,
I o przygodach bitwy rozmawiali. —

2.

Niekiedy księżyc wychodząc z obłoków,
Okropnej bitwy ukazywał ciosy,
W równinach Płowców i w głębi potoków,
Krzyżackich trupów niezliczone stosy,
Leżące konie, zabite rycerze,
I połamane hełmy i pancerze. —

3.

Łokietek szczupły, lecz wytrwały w bojach
W dniu tym prowadził szyki natarczywe,
A chcąc na chwilę wypocząć po znojach,
Zdiął hełm i złoto okazał sędziwe,
Skrwawione ręce obmył w zdroju czystym,
I tuż pod dębem usiadł rozłożystym.

4.

A mierząc okiem smutne bojowisko,
„ Patrz Kazimierzu, zawołał do syna,
„ Patrzay na woyen srogie widowisko,
„ Z tąd nieludności i pustyń przyczyna!
„ Siętu w dniu jednym zaległa tę ziemię,
„ Tysiąca Matek nieszczęśliwych plemię.

5

" Przecież wieśi boje było mym udziałem,
" Zasłaniać wszędy tę krainę biedną,
" Gdy trzykroć z króla, tułaczem zostałem,
" A chociem dzielnie państwa złączył w iedno,
" Choć siedmdziesiąt lat, wiek już odmierza
" Nie zdiętem jeszcze twardego pancerza. —

6.

" Taki los polski, tu krzyżaków szyki,
" Tam Litwa niszczy i jeńców zabiera;
" Tu Ruś zdradliwa, tam Tatarzyn dziki
" Po włościach naszych, mordy rozpościera;
" Z nieszczęsnym dzisiay ciążeniem północy,
" W powinowactwie szukaymy pomocy. —

7

" Litewskim ludem władający xiążę
" Stary Gedymin ma córkę nadobną,
" Z tą ślub twóy niechay, dwa narody zwiąże,
" Ani skarbami, ni szatą ozdobną.
" Uyrzysz ią synu przy wniesie i większey
" Poymanych więźniów trzydzieście tysięcy.

8

Skłania się xiążę i wkrótce posłowie
Stawią xiężniczkę w domu królewica
W sobolich szatach z perłami na głowie
Hożą, rumianą i gładkiego lica.
Z schyleniem głowy męża naprzód wita,
Dziwi się gmachom i o wszystko pyta.

9.

Przy samym ślubie i oddaniu ręki,
W koło Litewscy stali woiownicy,
Na barkach rysie rozdarte paszczęki
Swów srogich, powierzch zdobiły przyłbicy,
Wąs zawiesisty, wzrok ogniem się żarzy
Obok powagi łagodność na twarzy. —

10.

Weselnym godom, przyjdali naywięcey
W śnieżnym ubiorze z kwieciołomi społy,
Przez Gedymina, powróceni jeńcy,
Starzy, mężowie, dzieci i kobiety,
Co widząc kray swóy po długich cierpieniach
Radość swą w tkliwych wyrażali pieniach.

11.

Łokietek tak się do syna odzywa
Złamany wiekiem, trudami i woyny.
Synu móy, tobie ta ręka sędziwa
Zda wkrótce berło i kray ten spokoyny,
Jam musiał walczyć, ty korzystay z boiu
I spraw by Polska zakwitła w pokoiu.

12.

Po tylu walkach, krew co ieszcze płynie,
Niech wsiąknie w ziemię, zieleń plon ci wróci,
Niech zaludniaią bezdrożne pustynie,
Niech pług naprawia, co oręż wywrócił.
Wznoś gmachy, utwierdź kray świętemi prawy,
I w szczęściu Polaki, szukay tylko sławy.

Kazimierz Wielki ur. r. 1310–1370

Przez trzy wieki z męstwa znany,
W męstwie Polak miał swe szkoły,
Na koniu w burkę odziany,
Znosił głód i przykre słoty,
Ugorem stały obszary,
On bił Niemców i Tatary. —

2.

Było to widzenie nowe
Gdy król zwołał do Wiślicy,
Posłów plemię marsowe,
Oni w zbrojach i przyłbicy
Sądząc że wojować mieli,
Licznemi hufcy stanęli. —

3.

Kazimierzowskie imie twoje
Dziś od was żądam Posłany,
Czas byście żyli w pokoiu,
I rycerze i wieśniany;
Niech kraie bronią zaięte,
Uszczęśliwia prawa święte. —

4.

Gdy mówią, spisane księgi
Z ręku Mielsztyna odbiera
Pieczęć wisiała u wstęgi,
Gdy zakon rzeczy zawiera,
Przyczyną szczęścia narody
Wszey całości i swobody. —

5.

Nie dość obce kiedy gromić,
Czas jest szczęśliwym być w domu,
Zuchwałą przemoc poskromić,
By nie szkodziła nikomu,
Gdzie wzgląd zwierzchności surowa,
Nie zapłacze nędzna wdowa. —

6.

Jak dzień Majowej pogody,
Gdy deszcz ciepły przeymie rolę,
Budzi uśpione zarody,
Żyzne zazieleni pole,
Tak rządem, w mądrości dała
Zakwitnęła Polska cała. —

7

Przychodzień tłumem się zbiera,
Na odgłos lubey swobody,
Już pustynie, pług rozdziera,
Wspaniałe wznoszą się grody,
Szereg twierdz, po granic strzeże
Ogromne baszty i wieże. —

8.

Nie raz Król po włościach chodził,
I nie raz z kmieciem rozmawiał,
Wspierał w pracach, spory godził,
Nagradzał w błędach poprawiał,
Ceny pochwały nie znano,
Gdy go królem Chłopkiem zwano. —

9.

Już pod berło Kazimierza
Ciśną się Ojczyźnie narody,
Zakres się Państwa rozszerza,
Ci co piją Sanu wody,
Wołyń na ów czas bezdrożny,
I Lwów i Kalisz przemożny. —

10. —

Szczęśliwy wraca do Stolicy,
A Lud go wita wesoło
Radne Pany, wojownicy
Otaczają go w około,
Niosły przodem łupie mnogie
Korony i skarby drogie. —

11.

Sam pomniezkę cudney urody,
Z Cesarzem śluby kojarzy.
Wzywa na weselne gody,
Czterech potężnych Mocarzy,
Królów, Xiążąt z Niemiec całych
Mieści po gmachach wspaniałych.

12.

Widziano, przepych nieznany
W gonitwach, turniejach, gonitwach,
Od piękności dank przyznany,
Chwycie ięzey w szczęśliwych bitwach
Kto na ostrze dzielnie godził,
Wśród okłasków, z szranków schodził.

13.

Monarchów poczet wesoły,
Prosi do siebie Wieszczynek,
Od srebra giętą się stoły,
Każdy pióro, upominek,
Myśli: szczęśliwy kray cały
Gdy tak mieszczanin wspaniały.

14.

Kazimierz w wieku sędziwym
Doznał prac tylu nadgrody,
Pod nim Naród był szczęśliwym
Żyzne pola, pyszne grody,
Na urzędach ludzie zdatni
Takim był z Piastów ostatni.

Hedwiga królowa Polska.

ur. 1371 – 1399.

1.

Kiedy dni Piastów przecinał się wątek,
A prawo berła w Hedwidze złączone,
Na ten iedynie krwi nam lubey szczątek,
Oczy Polaków były odwrócone. —

2.

Jaśniała wdzięki królewska dziewica,
Pomimo tronu była płci swey ozdobą,
Wspaniała postać, cudna piękność lica,
W mowie, w uśmiechu, w każdym czynie lubą.

3

Nie dziw, że tknięci iey cnotą i wdzięki,
Liczne Książęta i Rycerze mężne,

Chcieli pozyskać z darem takiey ręki
Piękną niewiastę i państwo potężne.

4.

Pierwszy Ziemowit młody i zuchwały
Rzekł, idę z Piastów i będę iey mężem:
Już licznym woyskiem przebiega kray cały,
Berto i żonę chce zdobyć orężem. —

5.

Wilhelm Rakuski, kładł nadzieie pewne
W bogatych szatach, w utrefnionych włosach,
W tym że z dzieciństwa znał ieszcze Królewnę
Więc dumny, dobrze tuszył o swych losach.

6.

Gdy to w Krakowie z niewymownym trzaskiem,
Przybywa z Wilna Jagiełło wspaniały,
Z nim bracia świetnym rycerzy blaskiem,
W złotych kołczanach oparte niosą strzały. —

7.

Kiedy na Zamku poselstwo sprawili
Piękność Królewny mowę im odjęła,
Szmer zadziwienia rozszedł się po sali,
I pełnym wstydem dziewica spłonęła.—

8.

Pani, rzekł Witold, nie tylko swe kraje
Obszerną Litwę i kosztowne dary,
Lecz i Jagiełło z państwem rękę daje,
Do liczbie przodków wyrzeka się wiary.—

9.

Przyjął go: tu Wilhelm naprzód się wydziera,
Mnie rzekł: od dzieciństwa zmówiona Hedwiga,
Witold zawołał, więc rzecz o nas ~~w~~spiera,
Niech się bez zwłoki tym mieczem rozstrzyga!

10.

Już zapalczywy Ziemowit przerywa,
Gróźb się nie boję, odmowy nie czekam,
Dosyć dla Piastów, że Polska szczęśliwa
Lubmy Jagiełłę, ja praw mych się zrzekam.

11.

Hedwiga drżącym głosem odpowiada,
Ofiary, które dwa narody spoią,
Pierwszym mym prawem, to niech serce składa,
Panny Jagiełło ta ręka jest twoją.

12.

Monarcha Litwy radością przejęty,
Z braćią prawemu Bogu cześć oddawa.
Na silne karki strumień leiąc święty,
Kapłan mu kładzie imię Władysława.

13.

Już na wyniosłym siedział majestacie
A obok miejsce Królowa zabiera,
Z wieńcem na głowie w złotolitey szacie,
Łagodnym okiem na lud swóy poziera.

14.

Stali ozdobni przez ubiór i zbroie,
Pierwsi z Rycerstwa Litwy i Polaków
Brzęczą, iak gdyby pszczół wiosenne roie
Sterczące pióra ogromnych szyszaków. —

15.

Hedwiga mówi; dzielni woiownicy,
Wspólnego odtąd doznaiący losu
Drogiey kraiu Piastów ostatniey dziewicy,
Wszyscy dzisiay posłuchaycie głosu. —

16.

Gwoli waszemu szczęściu i potędze,
Ja ręka dzisiay Jagielle oddana
Niech iednoście obowięzey stwierdzona przysiędze,
Żadną przygodą nie będzie zerwana. —

17.

Jeśli zmiennie starga przez braci
Ja go zarzekam w tym obliczu Boga,
Czarnym zgrzyzotom, niech wszystko utraci
Niech wieczna zawsze straża go trwoga. —

18.

Wszyscy lud cały, wspólnie w każdey dobie,
Zostaniem wierni twemu pokoleniu,
Ys zbroyne ręce podawaiąc sobie
Stwierdzili iedność, wzaiemnym uściśnieniu. —

19.

Odtąd Jadwiga staranie swe łoży,
By Polskę widzieć kwitnącą bezpieczną,
Lubym swym głosem, kiedy Król się sroży,
Niéraz łagodzi surowość zbyteczną.—

20.

Gnębiła włościan woyska chciwość wściekła,
Król mówił, gwałty niechay sąd ukróci,
Rzecz oddać własność; ta mu smutnie rzekła,
Wrócą się szkody, lecz któż łzy powróci.—

21.

U niey z dobrocią odwaga złączona,
Bo gdy Król w Litwie uśmierzał rozterki
Targnął się Rusin, gniewem uniesiona
Uczuła w sobie mężtwo Bohatyrki —

22.

Śnieżne swe czoło, już hełmem okrywa,
Na dzielnym koniu z dobranemi szyki
Uderza, twierdze warowne zdobywa,
I do poddaństwa wraca buntowniki. —

23.

To życie tylu wsławione cnotami,
Śmierć nielitośna, zbyt wcześnie przerywa,
A Polak grób jéy oblewaiąc łzami,
Piękną Hedwigę dotychczas wspomina. —

Władysław Jagiełło ur. r. 1346–1434.

Bitwa pod Grünwaldem z Krzyżaki.

W bluźnierskich błędach Litwin zaślepiony,
Fałszywym Bogom oddawał ofiary,
Kiedy Jagiełło lud swój ulubiony,
Prawey Chrystusa przyszedł uczyć wiary.
Kruszył bałwany: gdzie gmachy pogańskie,
Wznosił przybytki i ołtarze pańskie.

2.

A gdy w Wilii płynęły strumienie,
Lud w śnieżnych szatach zgromadzon w porządku,
Że chrztem odbierał uświatło i zbawienie,
Gdy wśród świętego kapłanów obrządku,
Donoszą gońce że Krzyżak zdradliwy,
Mieczem i ogniem niszczył polskie niwy. —

3.

Król rozgniewany czynem tak zuchwałym,
Rozsyła wici, w powiaty i ziemie
Ciągnie ozdobne rynsztunkiem wspaniałym,
Na dzielnych koniach, liczne Lecha plemie,
Xiąże Mazowsza z swym ludem gotowym,
I śmiały Witold w pancerzu stalowym. —

4.

Już do Grünwalda, wojsko się zbliżało,
Kiedy przed Królem mąż Krzyżacki staie,
Trzymał dwa miecze, z postawą zuchwałą,
" Mistrz mój, zawołał, te oręże daie,
" Dla lepszéy w walce dzisieyszey posługi,
" Ten miecz dla ciebie, dla Witolda drugi —

5

Mam mieczów dosyć lecz i te się zedrą,
Na karki dumnych, Jagiełło odpowie,
Tu wznioślszy oczy; O Naywyższa władzo!
Boże, co dzierżysz wszystkich ludów zdrowie,
Błogosław słusznym boju woiownikom,
Day nam zwycięstwo, zgubę naiezdnikom.

6

A w tym na konia ochoczego siada.
Dobywa miecza i z nim przyłbice,
Woysko, nim trąba, woynę zapowiada,
Zaczęło śpiewać, pieśń Boga rodzicę,
Stuknęły kotły, dźwięk zaszczękniętej broni,
I ziemia drżała pod tętentem koni. —

7.

Jak czarne chmury pędzone wiatrami
Gdy z srogim grzmotem uderzą o siebie
Tak hufce polskie z Krzyżaków szykami
Zwarły się z trzaskiem w tej ciężkiej potrzebie
Wre krwawa bitwa a zawsze na przedzie
Przed swych polaków, Witold Litwę wiedzie

8.

W tym z boku Dypolt, rycerz niezmierzały,
Leci i wszystko wywraca i łamie
Miecz, zbroję czarną, krzyż na boku ryty,
Kapelusz na głowie pas złoty przez ramię,
Nikt go nie wstrzymał i nikt go nie ukorzył
Natarł na króla, i drzewcem nań złożył.

9

Król odbił uderzenia, drugi cios śmiertelny
Przypuścił nań mieczem, ogromnym wymierza
Widzi to, pieszy Oleśnicki ~~[illegible]~~ dzielny
Z jednym cięciem, obala rycerza.
Ten gdy powstając, sztyletu dobywa
Król ostrym mieczem piersi mu przeszywa!

10.

Chłamani ze wszach stron nieprzyjaciele,
Swojskiem wojskiem nie wytrzymali więcy,
Poległ Mistrz wielki na rycerstwa czele,
Poległo Niemców sześćdziesiąt tysięcy,
Reszte przed mieczem wszystki rozproszone
W lasach i bagnach znalazły obronę.

11.

Po bitwie pierwszy z wodzów znakomitych,
Przyszli rzucając pod królewskie nogi,
Pięćdziesiąt jedną chorągwi zdobytych,
Za niemi widok przybliżył się srogi
Na czarnym wozie powieźli wiezione
Wielkiego Mistrza zwłoki krwią zbroczone.

12.

Król patrząc na tak ciężką losów zmianę,
Zapłakał rzewnie: zgon rzekł tego męża,
Zagładza pamięć na krzywdy zadane,
Winien cześć męstwo ten który zwycięża,
Mieczem ten co walczy i mężnie i dłużej
Od zatruć będzie zniszczony potęgą —

Te zas chorągwie te zbroie zwyciężone
W tryumfie niesie; niech w pańskiej stolicy,
W świętym przybytku będą zawieszone,
Dzieciom nas ich widok żądzą ku [illegible];
Z uczenia ię wieki zaginą iak szczątki
Lecz nic nie zgładzi dnia tego pamiątki.

Zawisza Czarny r. 1420.

Wśród gór Karpackich w zamku starożytnym,
Mieszkał rycerz z Garbowa.
Był on przed laty i sławnym i bitnym,
Lecz dzisiay wiekiem złamany,
Już tylko dawne wspominaiąc dzieie,
Patrzał z [illegible]

2.

W starości iedna została otucha,
Syn w którym mógł się odrodzić,
W nim z młodu wzniecił woiennego ducha,
Uczył iak na ostrze godzić
A gdy skończył iuż umiał woiować
Sam Oyciec chciał go Rycerzem pasować.

3.

W obliczu ludzi wśród Pańskiey świątnie
Bierze młodzian cześć rycerza,
Oyciec mu przekłada pancerz i przyłbice,
I mieczem trzykroć uderza
Ci mówi Oycz daiąc mu nieżmiiny,
Broń swey Oyczyzny, Bądź kochanie pierwszy

4.

Zawisza Czarny, Garbów z tego imienia,
Znany był później u świata;
W ciężkiey potrzebie nie tknąwszy strzemienia
Lekko wskoczył na Bachmata,
I gdy przeciw wpośród szranków płynął
Wywijał mieczem, kopią potrząsał.

5.

W krótce się wsławił czyny walecznemi
Y dał światłość jego znano,
Że w Niemczech, Włoszech i Francuskiey ziemi
Kiedy kogo wychwalano,
Przysłowiem było bym towarzyszy
„Polegaj na nim jakby na Zawiszy.

6.

Kiedy go Cesarz Zygmunt usilnie
Zatrzymał dłużey u siebie,
Rzekł mu Zawisza: "Jagiełło woynie
"I kray móy w cięższey potrzebie,
"Wszystka krew moia, kto polskiey żołnierzy,
"Lubey oyczyznie pierwsza się należy."

2.

Obdarzon zbroią, litym złotogłowem,
Do oyczystych wraca progów,
I pod Grunwaldem i pod Koronowem,
Szczególnie gromi Krzyżaków,
Sam Czarny Rycerz, Tamuje pyszne hordy,
I niósł wszędy postrach i ogromne mordy.

8.

Leczniż Jagiełło z Zofią ślubnie,
Atoż równie hojny jak śmiały,
Cesarza, królów w domu swym uczotnie
I panów orszak wspaniały.
Ale najtkliwsze pozmieciło wspomnienia,
Dwunastu książąt z Piastów pokolenia.

9.

Zygmunt w wszystkie nadzieje pokłada,
W męstwie czarnego rycerza,
Gdy państwa jego Othoman napada,
Jemu los wojny powierza,
I sam gdzie Dunaj Gołębną oblewa,
Z ogromnym wojskiem bystry marsz przebywa.

10.

Ledwie na drugiey stanął Cesarz stronie,
Gdy uyrzał Tureckie szturmy,
I blask oręża i rżących koni,
I wrzask przeraźliwey surmy;
Na groźny widok trwodze się poddaie
Wracał za Dunay i obozem staie.

11.

Lecz wraz postrzegłszy że Zawiszy niema
Szle pon jedną z swoich łodzi
Aż goniec mierząc srogiemi oczyma,
Rzekł, Zawisza nie przychodzi;
Bo co się zlękli, ci mogą uciekać,
Polacy zwykli chlubney śmierci czekać.

12.

"Koń mój i zbroja" zawołał na sługę,
Ten podaje miecz niezłomny,
Czarną z srebrnemi gwiazdami kuleszę,
Wkłada mu szyszak ogromny,
Z wierzchołka szuba, czarna końska grzywa,
Jeży się w górę i na barki spływa. —

13. —

Już teraz ściskając zbrojnemi rękami.
Podług rycerstwa zwyczaju,
Żegnam was, wołał, twarz skrapiając łzami
O luba żono i kraju! —
W tem zniża drzewce, bodźcem konia spiera,
I w samotności na tłumy naciera. —

14.

Ta zbroia czarna, okropnie wspaniała,
Jenerał wpośród pomierza,
I blask oręża i postać zuchwała
Z zadziwieniem Turków przeraża,
Nie zna śmierci pomimo nazwyczajnych przeciwników
Upada Zawisza, wśród tłumu zbroynych szyków.

15.

Gdzie płomienistym orężem zabłyska,
Pod ciosami płytkiey stali,
Na karacenach srebrna łuska pryska
Padaią trupem zuchwali,
Tak gromił Ajax, lub Achilles śmiały
Kiedy burzył tysiące pierzchały. —

16

Uwieńczon zwycięstwem gdy już starszy władał,
I zniknął siły młodości,
Z okropną wszakże mściwy Litwin zdrada
I topił zniczowi tysiące,
Pobyt, a gdy trwa dreszcz śmiertelny ścina
Konający tobą Ojczyzno wspomina. —

Władysław Warneńczyk

ur. r. 1424 — 1444.

Był to dzień wielki w całej Polsce głośny
Gdy się Jagielle syn pierworodny rodził
Gdy przyjście jego przez okrzyk radośny
Naród obchodził. —

2.

Boś ten czas wesoło, dzielnym swym ramieniem,
Zbiwszy za twoje prośby Samiestana,
przybył, i witał, szczęśliwym uwieńczeniem
i Młodego pana. —

3.

Podniesiony w górę Królewską Dziecinę,
Rzekł: Ziemi, Niebo, świetniejszy panie,
Wszelkiej te Księże po wszelkiej krainie
Słownym się stanie. —

4.

Gdy uporczywi przez Strojów podane,
Ye świat swymi przemożył,
W Kolebce z Ciebie czystego Pana
Dziecinę stworzył. —

5

Sam że sposobił ku kraju obronie,
Lecz Xiążę ledwie rok dwunasty liczył,
Sprawił swój pobyt po byczaszczonie
Grom Dzieci zniszczył. —

6

Skoro się wzorzał na Chrobrego obrazie
Nie dał się zuchwałym chuciom powodować
Lecz ujęwszy silną dłonią rządu wodze
Umiał panować. —

7

Jemu to więcej wspaniałej stolicy,
Jako przed swoim i królem i panem,
Pomorzan, Połock i Lublan jeńcy
Bili kolanem. —

8

Zna cię świat kto ten był mężnym świętym,
Troskliwy o ojcz całość i obronę
Naród węgierski w poselstwie wspaniałym
Niósł mu koronę. –

9

Bitnemi ludźmi gdy już dzielnie władał
Gdy tron cesarzów w Byzancyum się chwiejąc
Trzymał i świat cały w nim jednym pokładał
Wszystkie nadzieje. –

10

Już świat radziwił walecznemi czyny,
Już gromi Turków przez okropne klęski,
Z nim orzeł biały niósł po obce krainy
Postrach zwycięski. –

11.

A gdy pociągnął poniższy Słowaki,
to obce iarzmo niecierpliwie znoszą,
bo widząc wspólną mowę, ród iednaki
Królem go głoszą. —

12.

Szczęśliwy, gdyby Słowiańskie narody,
Spoiwszy w nich, chciał tylko panować,
W zgodzie stawy i podpór swobody
Umiał panować. —

13.

Nie raz mu rada wierna przekładała,
Które: owoc w chlubnym dokazałeś boju,
Piękne zwycięztwo, ale większa chwała
Słynąć w pokoiu.

14

Przemógł Rzymu głos Chrześcijańskich panów,
Przemogła sława! i nad wszystko niezłomny,
Wszczyna pod Warną z tłumem Muzułmanów
Bój wiarołomny.

15.

Gdzie mieczem błysnął, tam przed nim leżały,
Postrach, okropne rany i śmierć blada,
A każdy co nań targnie się zuchwały
Zwyciężon padał.

16.

Nakoniec tysiąc strzały roziątrzone,
Lecą nań Spahy z okropnemi głosy,
I tępią w czoło z hełmu obnażone
Śmiertelne ciosy.

17

Padł Władysław, ... pod ciężkim żelazem,
Pod zbroją ziemia jęk smutny wydaie,
Lecz i po zgonie, twarz srogim wyrazem
Grozić pozostaie. —

18.

Jak ów Marcelli nad Augusta dworze
to był zrodzony, by na świecie słynął!
Tak nasz Warneńczyk w pięknej życia porze
Błysnął i zginął. —

Kazimierz Jagiellończyk ur. r. 1427 – 1492.

1.

Władysław poległ, głos się zaczął szerzyć,
O ciężkiej klęsce pod Warną,
Lecz śmierci jego naród nie chciał wierzyć
Przeczył rozpaczy czarnej;
W dalekie kraje wysłał liczne posły;
By mu o życiu Monarchy doniosły. —

2.

Napróżno gońce Carogród wspaniały,
Obie zwiedzili Narody,
Próżno się głos ich odbijał o skały.
Już nie żyje Bohatyr młody;
Posłowy smutne pewną wieść ogłoszą:
I bratu berło ze łzami odnoszą. —

3.

Kazimierz w Litwie spędziwszy wiek młody,
Litwę nad wszystko przekładał,
Chciał, a Polska by dwiema narody
Jak Władysław wspólnie posiadał,
Gdy zaś często po braterskim zgonie
Tam go posłowie ujrzeli na Tronie.

4.

Ledwie wziął berło, już Krzyżak zażarty,
Co nigdy dłużej nie sprzyja,
Z Elby i Niemen posiłkami wsparty,
Chorągiew buntu rozwija,
Król zagniewany, gniewny bułat bierze,
I mężne w pole wywodzi rycerze.

5

Pod Wcynicami krwawy bój stoczony,
Legły Polaków tysiące,
Już Król walecznych szyków pozbawiony,
Czuje swe siły mdlejące.
Już pada pod nim bieguny wiatronogi,
I słońce gaśnie i dmie wicher srogi.

6.

Kiedy rozpacza w tak okropnym razie,
Głos go nieznany uderza,
Widzi wspartego na pobliskim głazie,
We krwi potokach rycerza;
Ten ciężką ranę gdy ręką zakrywa
Tak się do Króla swojego odzywa.

7

„ W iakimże królu oglądam się bycie,
„ Bierz konia mego, o przędzey,
„ Przed buntownikami unoś drogie życie
„ Nie patrz na widok mey nędzy.
„ Mnieysza że legnę pod srogiemi ciosy
„ Ty żyiesz i czuway nad królestwa losy.

8.

Król sięga szyszki, porządek poprawia,
W koło Choynice oblega;
Szturmowe działa przed miasto zatacza
Kusz gęstych, huk się rozlega;
Ogniste kule przez powietrze lecą
I w pysznych gmachach swey [illegible]

9.

Wzięty gród szturmem, niewiasty trwożliwe,
Litości króla błagaią,
Jarzmo Krzyżaków Prussy niecierpliwe,
Łatwiey się Polsce oddaią.
Pomścił Gdański i krzyżackie zbrodnie,
I złączony z Polską, żył odtąd swobodnie.

10.

Po długich walkach, zwołał król w Piotrkowie
Na obrady mężów biegłych,
W tenczas raz pierwszy ziem wszystkich posłowie
Ciągnęli z krain odległych,
Z brzegów Baltyckich Słowiańskie narody
I ci co piią mętne Dniepru wody. —

11.

Kazimierz zasiadł na tronie wyniosłym,
W koronie, w szatach ozdobnych,
Przy nim sześć synów, w wieku już dorosłym,
I siedem córek nadobnych.
Nikt w ten czas myśli z patrzących nie zwrócił,
By ród tak drogi polskę uświecił.

12.

Na stopniach tronu w okazałym dworze,
Ziemi dźwignięte stanęli,
Hospodar Wołoch i cne Pomorze,
I co Mazowsze dzierżyli,
Za niemi świetne poselstwo przybywa,
I Władysława na tron czeski wzywa.

13.

W ten czas Jagiełłów rozkrzewione plemie,
Szeroko wszędzie słynęło,
Czechy, Szląsk, żyzny i Węgierskie ziemie
Pod berło swoje ujęło,
Gdy wszystko kwitnie wszystko piękniey stawa,
Kopernik światu nadał nowe prawa.

Jan Albrecht ur. r. 1467 — 1506.

1.

Już był Carogród i krainę Tracką
Zdobył orężem, Muzułman bezbożny.
Strącił krzyże, i wzniósł ręką swą zwiadzką
Księżyc dwurożny. —

2.

Turczyn się wprzód całą opanował ziemię,
Zadrżał w posadach; drżało Chrześcijaństwo,
Poszły Ateny i Cezarów plemię
W ciężkie poddaństwo. —

3.

Pierwszy Jan Albrycht chorągiew rozwinął,
By wstrzymać nawał zaborców zbyt ciężkich,
Chwała w pamięci wiecznie nieskażona [illegible]
W potokach Wołoskich. —

4.

Upraw [illegible] pewien przymierza,
Wołoszczyzny król rzeczypospolitej [illegible],
Hospodar niemiecki, że Albrycht [illegible]
[illegible] zdrada [illegible].

Jest las rozciągły okiem nieprzejrzany,
Od czarnych buków imię swoje bierze,
Tam Król, gdzie bezdroż i skał stromych ściany
Chował swe rycerze. —

Gdy żołnierz wrażych mniej pośrzód ku puszczy zważa,
Szum go gwałtowny trwoży i zdumiewa
Wala się z trzaskiem w puszczę przeraża
Podcięte drzewa. —

Na próżno hełmy i zbroje staliste,
Wyniosłe kopiie daremne w obronie,
Gniotą tłumami łomy gałęziste
Męże i konie.

8.

Co przecz łzy i trawę i ołzby
Zdradne wetochy w koło zapalili,
Powiększonej wicher pożogę dymne kłęby
Okropność chwili. —

9.

W tem zamięszaniu wśród zgiełku i krzyków
Próżno głos wodzów woła na żołnierzy,
Stefan na resztę spracowanych rycerzów
Śmiało uderza. —

16

Wrót w ostatni raz wiedzie wojsko swoie
Aż wpół zemdlony każe konia stawić
Woła na dwór swój żywymy dzieci moie
Bitwy poprawić

11.

Na głos Albrychta, pewna pięknéy sławy,
Z orężem wszystka leci dziarska młodzi,
W pośrodku bębnów i trąb kotłów wrzawy
Na zdrayców godzi. —

12.

Cofa się Stefan Król ciemnym wąwozem,
Wyszedłszy w błonie, Bogu dzięki daie,
Z resztki poległych, a czwartym obozem
Nad Prutem staie. —

13.

Był Albrycht hoyny, miał umysł wyniosły,
Lecz choć odważny nie zawsze zwycięzki
(Pomnim to Ruskie), krainy odniosły,
Okropne klęski. —

14.

Po nim Tatarów i Turków zapędy
Aż pod Wistokę puszczały zagony,
Z licznemi jeńcy zabierając pola wszędy
Niezmierne plony. —

15.

Chociaż z młodu raz pierwsze los sobie zawzięty,
Gdy Mistrz Krzyżacki z hołdem się opiera,
On nagnie z wojskiem: w tym powietrzem tknięty,
Nagle umiera. —

Król Alexander ur. r. 1451–1506

1.

Król Alexander dzieciom wspólnej zgody
Objął po bracie trudy panowania,

Ściśleyszym węzłem spoił dwa narody,
I byłe liczne potwierdził nadania,
Sława pamiętna w Radomiu ustawa,
Że seym ma tylko moc stanowić prawa.

2.

Wśród Litwy Gliński okropne niezgody,
Wzniecił swą dumą i państwo zakłócił,
Iwan car Moskwy co liczne narody,
Podbił Tatarów, ciężkie jarzmo zrzucił,
W niezgodach naszych swą korzyść spostrzega,
I liczne zamki na Litwie ubiega. —

Z Hanem [illegible]olskim sojusz udarzony,
Obrzędem u nich świętym uroczystym,
Z obyczaju Sułtan bułat zakrzywiony,
I dowodem że mir zostanie wieczystym,
Na ostry brzeg strumień wody zlewał,
Opił się i srogie przekleństwa wyziewał. —

4.

W krótce sam wątrząc Perekopskiego tara,
Zbity, i wszystko i dziś utraca,
Zmiennej fortuny nieszczęsna ofiara,
Smutny wygnaniec do Wilna powraca,
Tam przytrzymany gdy [illegible] głosy
Nowa[illegible] [illegible] [illegible]

5.

Hordy Tatarskie iak cień czarney nocy,
Szły na Litwę hurmami nachodzić,
Król w Lidze leży w śmiertelney niemocy,
Odważny Litwi nie zdołał przywodzić,
W Glińskim nadzieia ten zbiera żołnierza,
Walczny zgarstką na tłumy uderza.

6

Pierwszy Tatarzyn przed rycerstwem dzielnem,
Gliński go sięga i gnębi i znosi,
Wraca iuż król był na łożu śmiertelnym,
Zemdloną głowę raz ieszcze podnosi,
Słyszy głos trąby swego woiownika,
Ściska [illegible] i oczy zamyka. –

Duma
O Kniaziu Michale Glińskim

1.

W okropnych więzieniach, pieczarów podziemnych,
Gdzie promień słońca nigdy nie dochodzi,
Wiszący kaganiec z środka, sklepień ciemnych,
Zwieszony blade promienie rozwodzi.
Gliński z najwyższego [illegible]
Liczył dni smutne, ciężkiemi zgryzoty. —

2.

Na czole troski i mękom zorane,
W postawie smutne, spadały mu włosy,
Ciemny wydarte, [illegible] sprzeczki zadane
W twarzy wyryte, stoczył [illegible].
Na ręku tylko niebrylony wspierał,
Wzdychał i czoło głęboko wywierał. —

3

Przy nim wzór cnoty, wdzięków i urody
Nadobna córka nieodstępną była,
Powabem świata, słodkiemi swobody
Dla nieszczęsnego bycia pogardziła,
Dla niego chętnie w ciemnych lochach żyje
W nich zorzę życia i piękność swą kryje. —

4

„Uczciwyś ty pewnie, byłeś mój kochany,
„Rzekła, daj folgę smutkom i boleści,
„Choćby na ręku twym ciężą kajdany,
„Teraz i w więzieniu nadzieia się mieści
„Ostatki może twej pięknej siwizny
„Spędzisz pośród twoich, na łonie Ojczyzny! —

5.

Oyczyzny! krzyknął: ach srogie wspomnienie
O wzniecia mym zbrodni niezmazanych!
Robak przegryzły toczy me sumnienie
I sen oddala z prowinch zamordowanych,
Sam się nacieszył po nieprzyiaciół sile,
Mogęż choć iedną mieć spokoyną chwilę.—

6.

Czem człowiek w oyczyźnie może mieć przewagę,
Czem się stał wielkim w pokoiu lub woynie,
Rozum, Bogactwa, wrodzoną odwagę
Wszystko natura złożyła mi hoynie,
Chociaż kiedy ieszcze laurów byłem chciwy
Nie mi podał los zawsze szczęśliwy.—

7

Którzy Szatańskie ciężkiemi zagony,
Wpadłszy do Litwy aż ku Wołyniowi,
Niezmiernie wszędy zabierając plony.
Nie przepuszczając ni płci ni wiekowi
Widziano w ręku [illegible] ostatki;
Poronione dzieci u nieszczęsnej matki.

8.

Wzruszon zniewagą swoją najświętszemi,
Wszechwładca obrażonym [illegible] taborem.
Wezwany wspólnie [illegible]
Bitwa już z ciemnym kończy się wieczorem,
A mnóstwo [illegible] niewiernych [illegible]
Wybrane pod złotym [illegible].

9.

Król Alexander dokonywał życia;
Pomocy jego płakali wokoło,
Gdy zwiózł dochodów Tatarów pobicia;
On rozpędzone rozpraszając czoło,
Konając jeszcze do grobowych [illegible]
Więcej zwycięztwa Polsce przystawie

10.

Nadały [illegible] przez ten czyn tak głośny
Niezmożon wojny [illegible] zwalczony
Kiedy Zakrzewski zdawna [illegible]
Napadłem wnocy, [illegible] uśpionych
W Kłecku gdy Naród [illegible]
[illegible] z moją [illegible]

11.

O wieczna hańbo! o wspomnienie smutne!
Widok braterskich bojów i pogoni,
Nie zdołał zmiękczyć serca [illegible],
Ani wytrącił oręża z mej dłoni.
Wśród rozjuszonych [illegible] orszaków
Niestety! Polak, walczyłem Polaków! —

12.

Przy schyłku walki, gdy [illegible]
Zasłane trupy [illegible],
Ujrzały oczy srogie widowisko,
I twarz się łzami zalała rzewnemi.
Poznałem [illegible]
[illegible] zbrojnie! —

13.

Nieprzyjaciele śledzący me obroty
Wszak ten zdradliwie odkryli zdradliwie;
Świat mój uczynki i powrót do cnoty
Zdrady mianowali w zapalczywym gniewie,
Wydarł mi czyn którym się mogę zmazać
I w tych okowach na więzienie skazał.

14

Lat dziesięć żywy w tym grobie przetrwałem;
Nie dla mnie słońce i gwiazdy świeciły
Ciemności, zgryzoty były mym podziałem:
Lecz już zużyte opuszczają siły,
Czuję jak zimna krew się już ścina
I straszna śmierci zbliża się godzina.

15

W urnie te zwłoki, ostatki tey nędzy,
Przysypiesz córko! garstką obcey ziemi
Bezbożny kray ten porzucisz ziem prędzey,
Szczęśliwy, kto żyie może między swemi!
Naród nasz znany, przez wspaniałe czyny
Nie będzie w dzieciach karać oyców winy. —

16.

W ręku obczyzny naygorsze sowicie,
Spędzone w płaczach dni pierwotney doby,
Wyrzysz te szczyty, kędyś wzięła życie
Wyryjesz w świątyniach przodków twoich groby.
Z lubych rodaków i przyjaciół szczerych,
Mniey złorzeczących, lecz tobie życzliwych? —

17

Bodayby zgon móy pełen nędzy i trwogi,
Okropnym został Polaków przykładem!
Bodayby żaden w ziemicie swoiey srogiey,
Kiedy nie poszedł moich czynów śladem,
Niż że zdrayca hańbę swą przeżyie
Gdy Polskę kirem śmiertelnym okryie. —

18.

Nieszczęsny władzcy wyrzekłszy te słowa
Okrutnym ięczkiem przeraził więzienie;
Nad łonem córki śmiertna spadła głowa,
Już czarne śmierci okryły go cienie:
Tak zginął Gliński wymowny i śmiały,
Gdyby nie szukał grzesznie wyższey chwały.

Zygmunt pierwszy ur. 1466.-1548.

Po wszystkich burzach Nieba litościwe,
Dało nam wielkiego męża,
Powrócić chciały Polsce dni szczęśliwe
I przyćmiony blask oręża,
Dowiesz się że Polak jest na drodze sławy,
Gdy mu przywodzi mąż dzielny i umiały.

2

W młodości Zygmunt wzgardził trzy korony,
Bo Polskę tylko miłował,
Wszystek pęk przeciw krajowi spętniony,
Chociaż łaskawy nigdy nie darował,
Glińskiego zważał że by znów nie zdradził
Wygnał z kraju i [illegible] osadził.

3.

Pod jego berłem orszak swoje wojków,
Granice państwa rozszerza,
Im na zuchwałych Litwy najezdników,
Księżę Ostrogski uderza,
Znosi ich krocie, pustoszy ich kraje,
I z świetnym łupem przed Zygmuntem staje. —

4.

Brzmiały świątynie Pańskie dzięków pieniem,
Lud w około zgromadzony
Wita przyjaciół tłumnym ~~[illegible]~~ uniesieniem,
Wita gdy wielkiem ucieszony,
Z pogromcą Wołoch przychodzi Jan Tarnowski,
Dalej Jonowski, Zaręba, Iłowski

5

I ty wś naród pogromił zgraydziecki,
Mężny Jerzy Radziwille
I Boratyński i ty Kamieniecki
I ty wś w niewielkiej sile,
Ścigał Tatary przez dzikie bezdroża
Dzielny Ostafi wódz Zaporoża. —

6

Wśród nas przyjmował na swym miostym tronie
A chcąc rzucić dzielną cnotę,
Dawał nam swoje okazałe konie,
I wkładał taniuchy złote,
A piękność patrząc na wody nasze,
Wołały takie, wojowniki nasze. —

Ztem w wielkich ludzi, mają lat otacza,
Gornicki przy rządu sterze,
Łaski mądrości, pisarzy oznacza:
Na Sowida w wieczny liczę;
Janicki rymem rozrzewnia żałosnym,
Jan Kochanowski, trzymi pieśniem radosnym.

8

Na dworze Bony, lube z swej narody,
Włoskich panien widać grono,
Gdzie po którym hetmanie, Zygmunt August młody,
Obiery gonióny zawodzono.
Świątnia nauki, budzi się z pustynie,
Wynoszą się gmachy i Pańskie świątynie.

9.

Dlaczegoż miłość krwi powinowatey,
Szkodliwą była krajowi,
Gdy lennem Pruskiey krainy bogatey,
Zygmunt nadał Albertowi.
Niebyła wtenczas niewdzięczność przeyrzana,
Ni że hołdownik targnie się na Pana.

10.

Lat ośmdziesiąt Zygmunt iuż zaliczał.
Z bujnego Jagiełłów rodu
Syn tylko ieden Państwa odziedziczał,
Gdy Oyciec w oczach narodu,
Nad młodym dzieciem zniósł uszanowanie
I z płaczem włożył koronę na skronie. —

11.

Chociaż rządowy Seym o kraju całość,
I o sławę jego dbały,
Chcąc przemożnych ukrócić zuchwałość,
Zwołał zbrojny Naród cały,
Otrzyma wojsko, czyste zdrowia błonie
Wyganiało się dzielny i orząt konie

12.

Naród co snadnie mógł najszczerzej zgadzie
Z ustawnym królem wszczął spory
Nie walczył ale został tłumnie w radzie
Utracił dogodność pory,
Nie znając jak wiatr, kłaść powodzi tamy
Nad wieki tak z wietrzny ciemny zrucił plamy

Konstanty Xzę Ostrogski – 1533.

1.

Kiedy Hetman był w cięzkiey chorobie,
A sen mu srogie odbierały bole,
Chcąc przynieść jaką ulgę tęskney dobie,
Kazał przywołać szlacheckie pacholę.

2.

Giermku rzekł Hetman głosem osłabionym
Siądź przy mym łożu i weź wdzięczną lutnię
Śpieway o jakim rycerzu sławionym,
Siadł Giermek i tak zaczął nucić smutnie.

3.

„Był mąż za czasów Zygmunta pierwszego,
„Co nigdy nie znał co bojaźń lub trwoga,
„Niezmierney siły choć wzrostu małego,
„A imię nosił Konstanty z Ostroga!

4

" Jeszcze był młodym kiedy z tkąd przyszli
" Po nad Wiedrzą Moskie stawił pole
" Uniósł go rumak, co nieprzyjaciół szyki
" I mężny Rycerz dostał się w niewolę.

5

" Car go srogiemi obciążył okowy,
" I do czarnego wtrącił go więzienia,
" Kiędy tam ludzkiey głos nie dochodzi mowy
" Ani lube światło dziennego promienia.

6

" Tym czasem po Moskwie Tatarów zagony
" Zniosły wszystka szczęśliwy kraje
" Lud w rozpaczy zewsząd opuszczony
" Przed swoim [illegible]

7

„Ostrogski rzucę, ciszę w nieciecznym obiecie,
„Okazałeś się odważnym i pomyślnym i swolnym
„Przez hełm i pancerz, strzał na wojsku, szybkich strzele,
„Żryj cięż Tatarów a zostawiasz polnym.

8.

„Wódz Polski srogie pogromił Tatary,
„Lecz wdanym słowie gdy go Car zawiedzi,
„Pełen zmienności z niewstydnej niewiary,
„Dopadł konia i skrycie uchodzi. —

9.

„Już od tego czasu w ciemnej lasów ciszy
„Gdy przestrzegł kościół, kędy bałwochwalnie
„W nim hymnów Pańskich słodkie pienia słyszy,
„I głos kapłana i organów brzmienie. —

10

„Wszedszy weń, rzekł tym rzewnym, nachylonym tonem,
„Panie co czuwasz nad nieszczęśliwemi,
„Ów jest obrońcą niewinnie skrzywdzonym.
„Day zdrowo wrócić do oyczystey ziemi. —

11

„Gdy on się modli, bojary wystane,
„Mijając kościół idzie torem drogi,
„Ostrożnie dążą przez szlaki nieznane,
„Opuszcza Kijów i oyczyste progi. —

12

„Juz pełen zemsty za krzywdy doznane,
„Skoro mu dana hetmańska buława,
„Kiedy las rozwiódł, tłumy nieprzyiazne
„I on już bieży z dzielnym ludem i [illegible]

13

„ Wraz pierś bekhterem a szyszakiem głowę
„ Obwarowawszy, dobywa bułata,
„ Opięrza strzyki do sprawy gotowe,
„ Jak wiatr na koniu białonogim lata.

14.

„ Rycerze nowi, dziś będzie mężnemi,
„ Woła ogromnie… i już mieczem sieką,
„ Za wyłot koła ostremi szpicami,
„ Strzeżcie, krew płynie i trzewa się wleką. —

15.

„ Z osmdziesiąt tysięcy w tym boju
„ Z których naszych trupem położyło
„ Rzeź tak okropna, że w najpierwszym znoju
„ W przyległych wodach krwią zmięszaną piło. —

16.

„W zamku Ostrogskim na małżonki łonie,
„Ród nasz nie dłużej swobody kosztował,
„Tatarzyn w bystre rozpuściwszy konie,
„Brał jeńców, mieczem i ogniem wojował. —

17

„Wraz z Hetmanem z Litwy i Królewskim dworem,
„Szedł do Wiśniowca gdzie Tatarzyn dziki,
„Koczując, pola zalegał taborem,
„I straszliwemi odzywał się krzyki. —

18.

„Konstanty wołał, towarzysze mili,
„Dziś w ręku naszych Tatarzynie dzikie; roje,
„Czas iść byśmy się obelgi pomścili,
„Bo się dymią miast naszych pożogi —

19.

„Zabranych niewiast, czystych, dziewic płacze,
„Dochodzą do nas: wszystek plon obfity,
„Kryją się w puszczach nieszczęśni oracze,
„Kraj nasz końskiemi zdeptany kopyty. —

20.

„Gdy zwartszy konia, ostrogiem zuchwałym,
„Podrzucił w górę i uchwycił postawę,
„Cześć ziemi mężnym, buławą z niewieściatym,
„Godzie i obietnice porzuciwszy i sławę —

21.

„Próżno Tatarzyn na łące zuchwale
„Straszną strzał gęstych powietrze zasypie —
„Nieustraszony Polak w wojnie zapale
„Postanowił oczy i krwi wypił. —

22.

„ Wsławił się wodzą ten, trzydziestu bitwami,
„ A Zygmunt stary co czuł swych wojowników,
„ Chciał, żeby hetman okryty laurami
„ W tryumfie wjeżdżał, wśród ludzi okrzyków.

23.

„ Dalej miał spisać gromek niezatłuczony,
Jak się rycerze pobytkali bitni
Lecz jego zieleń z wiecznie zranionym.
„ Postrzegł głowę i wznosił nad lutni.

Jan Tarnowski ur. r. 1488. – 1561.

Żal Rycerza nad zgonem Hetmana swego.

„ Umarłże mąż, który zbyt nieliczne
„ Na ten omułek zostawiły,

"Czemuż nie zstąpią te już potrzy siwe,
"Do jedney z Tobą mogiły,
"Z Tobym ia walczył obce zwiedzał kraje,
"Żyś poległ a ia nieszczęsny zostaie. —

2.

"Pamiętam kiedy przed laty iuż wiela,
"Wysłał cię czarny [illegible],
"Mnie tyś w [illegible] dał za przyiaciela,
"I za broni towarzysza,
"W Syrii Egipcie w okolicach Palestyny,
"W krótce dzielnemi wsławiłeś się czyny. —

3.

„Jak rzadziej chwały, dzielne Lecha plemię,
„Do walecznych bojów ręcy,
„Nie dosyć jemu własney bronić ziemię,
„Gdzie tylko woyna, tam leci,
„Któraż kraina tak iest odważna,
„Żeby krwią naszą nie była zbroczoną.

4.

„Już nie podniesiesz tey dzielney prawicy,
„W którąś gromił nieprzyjaciołów,
„Już się więcey starszy zwycięzcy
„Na czole waleczny ...
„Pokóy twym cieniom o mężu wsławiony,
„Zawsze zwyciężałeś, nigdy zwyciężony.

5.

Jak gdy wspomina swe czasy żołnierz stary,
A żal go ciśnie głęboki,
Zwolna idzie, czarne ujrzał mary,
Na nich Tarnowskiego zwłoki
Woysko go smętne wśród płaczu i łkania
Do ostatniego wiodło je mieszkania. —

6.

Przodem rycerz zbroyny, niósł proporzec długi
Uwieńczon ciemnym wawrzynem,
Na nim pisane Hetmana zasługi:
Zwycięstwo pod Obertynem,
Homel, Starodub, dzielnym szturmem wzięty,
I dumny Wołoch pod jarzmo ugięty. —

7.

W Ojczystej Świątyni, w złotolitowej szacie,
Uczonych sztuką wymowa,
Wspomniał, jako stale Tarnowski w Senacie,
Był w potrzebie, radą zdrową,
Cześć tronu, praw, świętość swobody szanował,
I wszystkie rokosze powagą hamował.

8.

Tuż więc zawisły oręże pancerne,
Husarze z hartownej stali,
Kołczany, łuki i sajdaki perskie
O twardą trumnę stukali.
Dalej nieznanych w mieście i zbroi,
Uczepił na trumnie do drogich podwoi.

9.

Chrabią skoń wolnym pośród pewnym chodem,
Głowę miał smutnie zwieszoną,
Gdy raptem bystrym puścił się zawodem,
A gdy drzewie pokruszono,
Gramnoy kirysnikę uczuł by [illegible] brzemie
Z ogromnym trzaskiem zapadł się w ziemię.

10.

Ten Chłopski [illegible] wątłości uspaniałe,
Co w mgnieniu oka zniknęły
Przypuszczać można iak wszystko nie trwałe
Być patrzącym wyjaśnięty. —
A choć głazotwardy [illegible] iego skryje,
Nie umarł cały sławą iego żyje. —

Lecz stratę jego, ten wzór wojowników,
Polak, długo opłakiwał,
Starzec w Senacie, wódz na czele szyków,
Nieraz ze łzami jego wzywał,
Szczęśliwy kraj ten, gdzie w kresie zawodu,
Może wielki pewien wdzięczności Narodu. —

Zygmunt August ur. r. 1528-1572.

W wspaniałym gmachu, wszystkie narodu stany,
Już się zebrały na dniu uroczystym,
Poważny Senat i święte kapłany,
I stan rycerski, z bułatem stalistym.
August na tronie siadł z berłem w prawicy,
Ale cnoty [illegible] wzgardził [illegible]

2.

Chodkiewicz z Chmielą podnosili laski,
Na litej szacie mieli drogie Xiężce,
Dzierżał Gustawa Mikołaj Sieniawski
Miecz niósł Zborowski, Kazimir pierszie,
Zdiąwszy kołpaki, witał naród pana,
A potym Augusta, mowa usłyszana. —

3.

Ostatni z królów naszych pokolenia,
O dzieci mowie, na tłum was zgromadził,
By on wam ogłosił szczęsne powodzenia,
Szczęście z dobrą powszechnym się rządził
Zgodne Sułtanty, z poroby obszernemu,
Nierozłączone z Ojczyzny znaszemu. —

4.

„ Chwałą się Polskie okryty Rycerze
„ Roman Sanguszko, srogiego Wasila,
„ Co trzykroć gromi, i Ulemi bierze,
„ Pod Newlem, dzielny oręż Radziwiłła,
„ Zwycięża, Łaski przez szczęś naieźnika
„ Pod Czaśkowem, obozy zatyka. —

5.

„ Jesteśmy możni, będziemy potężnemi
„ Jeśli tylko Litwa, z którey obadwa wieże
„ Z Koroną Polską, śluby braterskiemi
„ Złączy się w iedno, dziełem wspólney rzeszy.
„ Czegóż nie dziwny może, więcey żądać,
„ Jak ieden naród w dziejach innych oglądać. —

6.

Łączny raz wreszcie zawołał sejm cały,
W tym dwaj rycerze wnieśli z chorągwiami,
Na jednej pogoń, w drugiej orzeł biały;
Obiedwie były owite laurami,
Litwin z Polakiem na współ się ujęli,
Imali głosem zawołał nic nas nie rozdzieli.

7.

Gdy łzy radosne nie jeden wylewa,
Aż Pan Krzyżackich wielki naczelnik Państwa,
Księcia pruskiego do przysięgi wzywa
I do wyznania wiernego poddaństwa,
Zbliżył się Albrecht nie bez skrytej trwogi
Klęknął i króla uścisnął za nogi. —

8.

August nasz dziedzicznego gniazda rozwita,
„Jasności waszey rzekł: Odtąd powierzam,
„To Księstwo Pruskie tę ziemię obfitą,
„I na znak hołdu tym mieczem uderzam,
„Ale nagrodę własney i przodków twoich cnoty,
„Od Króla Swego, przyymiy ten łańcuch złoty. —

9.

„Bądź zawsze wiernym, Królestwu naszemu,
„Królom, co na cię tyle łask wylali,
„Stań się przydatnym, dobru powszechnemu,
„I wspólnych z nami nieprzyiacieli,
„Pamiętay że Bóg w tey zmianie wymawia
„Srogiey kary swoiey niewdzięcznikow karze. —

Henryk Walezyusz. m. 1551-1589.

1.

Już Zygmunt August z Jagiełłów ostatni
Na śmiertelnych leżał marach,
Senat, kapłani, z ziemianami pobratni,
W koło przy świętych ofiarach,
Stał pogrążony w żalu: wszędy płacz i jęki
I śmiertelnych dzwonów przeraźliwe dźwięki. —

2.

Te martwe ciało i ten kir śmiertelny,
Wszystkim w tamtej chwili wystawiał,
Jak przez lat dwieście, ród Jagiełłów dzielny,
Polskę mocarstwem ustawiał;
Wspominał każdy niedawne swobody,
Świetne panowania, pokój i zgody. —

3.

Sięgał po berło Iwan książę ruski,
Walczy (z) brzegów Sekwany,
I Jan król szwedzki i książę pruski,
Lecz w rycerzach, oddzielny się stany,
Niezgoda swoje rozniecia pochodnie
I rzeź gotowe i okropne zbrodnie.

4.

W tenczas poważny cnotą i latami
Zjechał przed sejm wychodzi,
Braterskim zjednany słodszymi prośbami
Zburzone chce łagodzić,
W tak ktokolwiek [illegible] stanie
[illegible]

5.

Już mnóstwo głosem ogromnym wykrzyka,
Echo te śluby roznosi,
Życzymy wszyscy mieć Królem Henryka
Prymas w Niebo ręce wznosi;
Razi powietrze [illegible] dzwonów brzmienie,
I ludu radość i kapłanów pienie. —

6. —

Piękny to widok, prawo nader chlubne,
Gdy naród króla obiera;
Ale często Duma, przez rozterki zgubne,
Wszystką z nich korzyść odbiera,
[illegible] nie znając jako karcić swawolę
Pogwałceniem prawa gotują niewolę. —

7

Wybrany Henryk, niedługo sam władał,
Gdy o śmierci brata słyszy,
Rączego konia natychmiast dosiada,
I samotnie w nocnéy ciszy.
Gdy w śnie głębokim wszystko pogrążone
Niesięgłym pędem, dąży w obcą stronę. —

8

Posłany za nim w tropy Jan z Tęczyna,
Pędzi go dognać w Śląskiéy ziemi,
„Ach, jakież zdarzeń: o Królu! przyczyna
„Dzieli cię z Tobie wiernemi,
„Zawsze będą [illegible] zawody
„Byś na [illegible] nie żył. —

9.

„Nie dość zawiętkim Królestwo dla ciebie,
„Co Panu Dzwiny dosięga
„Na sprawach bitnem szczęśliwie przestrzegł je,
„Spoczywa twoia potęga,
„Nie gardź tem bertem co prawdziwie śmieli
„I ich następy zostawią dziecieli.

10.

„Jeśli zacze Łaski i bogactwa świetne
„Co śpośród nas się nie znachodzą,
„Tandy ziesze lud wierny i dusze szlachetne,
„Co ci te dary nagrodzą,
„Ach nie ma dla nas zbyt cięższej ofiary,
„Aby ci dadź dowód prawdziwej wiary —

11.

Mowiąc, szlachcic zapierwsi dobywa,
Mimo Króla przelęknienie,
Uderza i krwią własną się oblewa,
Niech serce krwi tey stłumiesnie,
Stwierdzajmy me słowa, i będą dowodem,
Z jakim o Królu dzielisz się narodem. —

12.

Król nad to łzami zalany rzewnemi
Swota ozracny narodzić!
Głosem dyszący jestem powołany,
Chadziec tey większey przygodzie
Powróżę jednak, a ten co was ceni
Nigdy swoich chęci dla was nie odmieni.

Stefan Batory ur. 1537 – 1586.

1

Uczą nas dzieie o zdarzenie sprzeczny,
Ciągłych zwycięztw pod Stefanem
Co może Polska, kiedy król waleczny,
Umie być wodzem i panem. –

2

Ledwie Batory osiągnął koronę,
Car Iwan wkroczył do Litwy,
Rewel i Ryga wszystkim oblężone,
Już się zwodzą ciężkie bitwy

3

W grodzie przemyzkim gdy iuż wita godzi,
Kiedy chce pierwsze bramy miasta,
Gdy wśród ustrwożonych podziemiami wchodzi
Biedny wody niewiasta

4.

J umiał to szarę mnie sławy kobiecie
Wspominać co Polska miała,
Że was kaydany czeszacie nie więcie
A nas okropna sromota.—

5.

Ja nie chcę z wami wstydnej dzielić winy.
Przed obcym czoła nie zegnę,
Nie będę patrzyć na niegodne czyny—
Wolną niewiastą polegnę.—

6.

Już ciężką ręką zabytek bijący świecący / lśniący
Uderza po śnieżnie świecono
Runęła na prochy wokoł tont Aleiczy
W gulei niebrzeglie grono.—

7

Słyszy to Stefan, gniewem się zapała,
Gromadzi swoich rycerzy.
Jak morze spienionych, wzdęła wichrem fala,
[illegible] oręż swój szczerzy.

8

Przy królu Bekiesz z Węgierską piechotą,
Zamojski z pułki czarnemi,
Walczyli, kto się więcej dzielną cnotą
I czynem wsławi szczytnemi. —

9

Już dziełem męstwa i wojennej sztuki
Połocko, Uświata Kolweta,
I zniszczone spiżem wielkie Łuki
Poznały swego [illegible]. —

10.

Nad ogromną dolegą stanie
Uczuły ciężar polskiego ramienia
Niezwiedzone dotąd kraje. –

11.

Car z gmachów swoich z niewielą strażniki,
Widzi przez pogranicza,
Patrzy na swoich pierzchające szyki.
Pod ciężkim sercem mu ściska. →

12.

Już go ostatnia, ciekawa zniewaga,
Lud tyrana postępował
W stolicy ujęty, gdy pięknym blaga,
Król polski więc darował.

13.

Jak tylko boje ukończył zwycięzce,
Innym się bierzem rozpoczęcie
Wskrzeszona [illegible] dał swoje zwycięstwo
I szczęście panstwa [illegible]

14

W Stolicy Litwy kiedy szczęk oręża,
Kiedy trzy razy brzmienia
Na głos nadziei, przyjętego męża,
Mus dziedziczny przeniosły pienia.

15

Batory wszystek dla kraju wytany,
Wrócił Polsce wieki złote,
Przezorny, pełen odwagi i nieubłagany
Skruszył dumę, wznowił cnotę.

16

Dzielnością swoją on mógł był poprawić
Naród pogrążon w dawnych wadach!
I możne państwo na przyszłość postawić
Na wiekuistych zasadach.

17

Znaczy geniusz sławnym narodu,
Znaczy wysokie chciaty,
Wśród zbawiennego dla Polski zawodu
Skończył dni u szczytu chwały. —

Jan Zamoyski — ur. 1542–1605.

1.

Szczęśliwy, który w pokoju urzędzie
Rodakom słuszność wymierza,
Godzien zazdrości, kto w dzielnym zapędzie
Granice państwa rozszerza;
Ale ten wielkim, ten jest sławnym rycerzem,
Kto kraj swój wspiera radą i orężem.

2.

Czy młodu na brzegach kwiecisty Sekwany,
Czy kędy Erydan płynie,
Wśród mężów nadobnych Zamoyski chowany,
Świetnie służył swej krainie
Pod wielema królmi w nieustannym ~~boju~~ znoju
Radził w senacie i zwyciężał w boju.

3.

Rzadko los szczerych przyjaciół udziela,
Jemu co ludziom panuje,
W Zamoyskim Stefan widzał przyjaciela,
I wierną pomoc znajduje.
Nie dziw że Polak w sławie wygórował,
Zamoyski radził, Batory panował.

4.

Nie raz w namiocie, król wodzów zgromadzał,
Przy bladym lampy płomieniu,
O bitwach, szturmach, z niemi się naradzał,
I o szyków rozstawieniu;
Przy królu siadał Farensbach, Mielecki
Wejer, Żółkiewski, Bekiesz, Urowiecki.

5.

Król chcąc odwdzięczyć, tyle prac podjętych,
Własną dał mu synowicę,
Wiodąc Gryzeldę do ołtarzów świętych,
Bierz rzecze, z rąk mych oblubienicę,
Świetną cnotami, piękności i rodu —
Niech piękna męstwa staie się nagrodą

6.

Nakazał pyszne dla Hetmana gody,
W Stolicy swojey Krakowie
Wiózł Tryumfalny Węgerskie zawody,
Szli skrępowani więzniowie,
Niesiono wszystkich grodów wizerunki,
Zdobyte łupy i zacietne rynsztunki. —

7.

Nie długo Hetman patrzał na te gody,
Na piękną oblubienicę,
Na nowo wzniate pierwsze się zawody,
I na skroń wdziewa przyłbicę,
Wybór Zygmunta orężem popiera,
I świetne pole do sławy otwiera. —

8.

Gdzie pod Byczyną błonie się rozszerza,
Rakuszan woysko spotyka,
Wsta na swoich, zaciąga, uderza,
I zwycięża przeciwnika.
Wzięty gród, działa, skończona wyprawa
Maxymilian przed Zamoyskim stawa.

9.

„Panie rzekł Hetman umieiąc szanować
„Naród nasz przodków zwyczaie
„Kiedy kto gwałtem chce nad nim panować,
„Woli swoiey rzucić nie daie,
„Nie frasuy się: Polak acz straszny zwycięzcą tym.
„Dla nieszczęśliwych umie być wspaniałym.

10.

„Jesteś mym Synem, tak Nieba kazały,
„Nie narzekay na niewolę.
„Poznasz iako umysł Polaków wspaniały
„Osłodzi twoię niedolę.
„Nie chcemy krajów sąsiadom wydzierać
„Ale umiemy nieszczęśliwych wspierać. —

11.

Jakim był mąż ten, wśród bitew zawodu,
Toż kiedy w czteroletniey szacie
Z pierwszą porzątku, w obliczu narodu,
Podnosił głos swóy w Senacie. —
Nieraz wymową słuchaczów zadumiał,
I tem szczerszą prawdą zadumiał.

12.

Sprawiedliwie się tięż przepisał mowy,
Skroił ustaw porzet tłumny,
Ciężki dla winy, dla zbrodni surowy,
Z koronni sprzeciwnej dumny,
Że gwałcił prawa, wziął w Narodzie trwogi,
Występną głowę oddał pod miecz srogi. —

13.

Kto życie wstawi nie umiera cały,
Dzieł jego trwają dowody,
Zbiły w Inflanciech Sudermana zuchwały,
Wzięte szturmem mocne grody,
I stołeczna carzyzna przez niego zhołdowana
Króla Polskiego uznaje za Pana. —

Wynosi twierdze, sklepy nieużyte,
Ludnemu płoszcz odkrywa,
Wszelkich w nauce męże znakomite,
Do domu swego przyzywa.
A podziemne mury, czynom pełnym chwały,
I grobom jego krajowcy niedbały. —

Zygmunt III^ci w. r. 1566–1632.

Król Stefan nieżył, tron osierocony,
Zamoyski jeden podpierał,
A w bezkrólewiu duch niezgód stłumiony,
Następcę swoim wybierał.
Zborowscy Maxymiljan zemsty ożywiwszy
Burzyli pokój i prawa krzywdzące. —

2.

Z niezmiernym ludem, na pole wybrania;
Z okropnemi ciągną krzyki,
Przymas krwi bratniéy boiąc się rozlania,
Bieży między zbroyne szyki
Woła, ach! dokąd wściekłość was uwodzi
Niech Polak w piersi Polaka nie godzi. —

3.

Po wszystkich boiach, po trudach niezmiernych
Naród Zygmunta uwieńczył,
Lecz tylu ofiar tylu istot wiernych,
Nigdy Zygmunt nie odwdzięczył,
Wśród świetnych zdarzeń nie przestawał błądzić
Był dobrym, mężnym lecz nie umiał rządzić. —

4.

Napróżno Polak mocarstwa podbiia
Toczy bitwy niezliczone,
Próżno Chorągwie wśród Moskwy rozwiia,
I więzi Cary zwalczone.
Swiat się nad polską odwagą zdumiał
Lecz Zygmunt z zwycięstw korzystać nie umiał. –

5.

Dziedziczną Szwedów utracił koronę,
Moskiewskiey zapszał synowi,
Niezdolnym rządem umysły zburzone,
Odrzyniosły klęski krajowi. –
Żebrzydowskiego duma wzgardzana,
Broń Swiętokradzką podnosi na Pana. –

6

Z dzielnym Żółkiewskim, acz Chodkiewicz śmiały,
Zwycięstwo Szwedom wyrywa,
Ciągnie by mocą wesprzeć tron zachwiały,
I do Gierosza przystępywa.
Sam Zygmunt z wojskiem wspiera swych Hetmanów
Z pułkiem tłumne szyki rokoszanów.

7

Już wszystkich w łonach tej nowej stargali,
Z łańcuchów szyki braterskie
Gotowe sobie ostrzem krwawej stali
Zadawać ciosy morderskie.
Gdzie spojrzysz, jedne i szyki i bronie,
Te same orły te same pogonie.

8.

Ten widok zapał zwycięzkich pomnie,
Y mię w jednym łzy wyciska,
Lecz iuż złoży tamę wszelkiey [illegible],
Zebrzydowski mieczem błyska,
Głosimy o prawa, wola do skupionych
Mścić się krzywd naszych i swobód zniszczonych. —

9.

Juź duch niezgody zionął jad piekielny,
W obłąkane padaią hordy,
Z obu stron w dniu tym walczył naród dzielny,
Z obu stron okropne mordy,
Król polski przemógł w polu krwią zbroczonym,
Y płakał zwycięzca nad wszystkiem zwalczonym. —

10.

Choć nieszczęśliwe, pełne jednak chwały,
Były czasy Zygmuntowe,
Pamiętnych wodzów, orszak okazały,
Skarga słynie przez wymowę,
A Lew Sapieha nad wszystkich powstawa
Miecz w jednym ręku, w drugim dzierży prawa. —

Duma.
O Żółkiewskim.

Za szumnym Dniestrem na cecorskim błoniu
Gdzie Żółkiewskiego spotkał los okrutny,
Jechał Żeniawski odważny i smutny,
W błyszczącej zbroi, i na śnieżnym koniu —

2.

May właśnie drzewa kwiaty rozwijał,
Księżyc w pomroce ~~ciemnej~~ cichej wieczór rozłożony
O srebrne skrzydła i hełm się odbijał,
Lecz Rycerz wzdychał żalem obciążony. —

3.

Niebieskie oczy serce mu zraniły,
I swą srogością pokoju zbawiły,
Wzdychał, koń jego myślom się stosował,
Z zwieszoną głową zwolna postępował. —

4.

Jak dumał, ale po bladym promieniu,
Błyszczący widzi stał pomiędzy krzaki,
Był to hełm, na nim wryty drogim kamieniu
Herb Żółkiewskiego, i rzędy krwawy znaki. —

5

Zdiął go i na tak tkliwe widowisko,
Jął mężny rycerz, rzewne łzy wylewać,
A widząc srogie walk pobojowisko,
Usiadł i zaczął takie rymy śpiewać —

6

Cecorskie pola i wy głuche lasy,
Co na wierzchołkach swych wiatry niesiecie,
Roznieście ciężkie żale mesz po świecie,
Nad wodzem sławnym w wiekopomne czasy. —

7

Mężu! co sławy chęć wyssałeś w mliku,
Zamoyski twoie przepowiadał cnoty,
I pod iego znakiem w woyny wszczętym boiku
Siałeś mord srogi w liczne Niemców roty. —

8.

Cóż gdy Hetmanem zostałeś z rycerza,
I świetnym pułkom przywodzić zacząłeś,
Granice Oyczyzny ręka twa rozszerza,
Podbiłeś państwa i iuż Moskwę wziąłeś. —

9.

A gdy się walą wieże niebotyczne
Dawnego grodu, oręż twóy gotowy,
Woyska Moskalów rozproszywszy liczne,
Wkłada na carów zwycięzkie okowy,

10

Hetmanie pełen nieśmiertelnej sławy!
Dziś w sercach Polskich nigdy niezmazany,
Kiedyś z szczęśliwey wróciwszy wyprawy,
Przed zgromadzone stawił carów stany. —

11.

Król Zygmunt siedział na tronie a w koło,
W szkarłatnych szatach poważni Oycowie,
Gdy Senat cały pozierał wesoło,
W tem wszedł Żółkiewski, a za nim Carowie. —

12.

Skroni narodzie wolny i potężny,
Widząc ród carów nieszczęsny tak nędzny,
Przyjm go nie jako chluby widowisko,
Lecz jako odmiennej fortuny igrzysko,

13.

Bodayby Nieba co nam dziś zaszczyciły,
Wiodły zwycięstwa za Orły Polskiemi,
Bodayby wnuki sposoby drogiemi
Za [illegible] przodków nigdy się nie [illegible]. —

14.

Żyj Władysławie byś tey klęski słodził,
Moskwa i przyimnie śle poddaństwa śluby,
Krzyż nię tez wspomniey kędyś się urodził
Niechay w kray twóy zawsze będzie luby. —

15.

Jak mówił Hetman, któżby rzekł że chwile,
Tak świetne, w cięzkie zamienią się klęski
Że nie mogąc się Turków oprzeć sile,
Szanowną głowę da pod miecz zwycięski. —

16.

Obóz mu cały wśród łez i rozpaczy,
Wyniósł grobowiec i zwłoki w nim schronił,
Kat niendusni napis śmiani i znaczny,
i ten pirsi swemi lzyrzyąc zasłonił. —

17

Tyś drogi Hetmie, skromnie mu wieńczyłeś,
I włos zsiwiały na pracach bezskazany,
Tyś w bitwach młodym rycerzom świeciłeś,
Tyś mu na czele krok szlachetne kierny. —

18.

Przysięgam, ręki na głowę nie włożę
Aż nieprzyjaciół krwią mego nie zmyję,
Aż cieniom wodza ofiary nie złożę,
I pól Cecorskich trupem nie okryję. —

19.

A tak Sieniawski stawszy bój srożony,
Chciał by Ma, niżo był chwałą lub zgubą,
Dotrzymał słowa i wieńcem zwieńczony,
W ogromnym hetmie stanął przed swą lubą. —

Niebieskie oczy przyjęły go mile,
Bo poznawszy wnet zwycięzcy tylko cenie,
Po bojach słodkie przyrzekł szczęście chwile
I laur za miecz gałązką zamienił. —

Karol Chodkiewicz 1621

1.

Kiedy Batory na Moskalów godzi
I Litewskie pułki zbiera,
Grono młodzieńców drogę mu zachodzi,
By powitać Bohatyra. —

2

Któż to pachole? Król Stefan zapyta,
Tej pięknej śmiałej postawy
Albo się [illegible] lub [illegible] już świta,
Promień [illegible] sławy. —

3.

Był to Chodkiewicz z młodości przy szańcu,
Rycerskie lubił ćwiczenie,
Sypiał na ostrzeżu w zawartym szańcu,
Żelazne przywdział płaszczenie. —

4.

Gdy pierwsze stawił pod Zamoyskim pole,
Wódz w nim uważa zbytek męstwa;
Na spieszeż wołał, zachowaj się dole,
Czekają ciebie zwycięstwa.

5.

Spełnił Chodkiewicz, co wódz zapowiadał,
Wielkim stał się wojownikiem; —
Nie jedną klęskę licznym Szwedom zadał
Odwagą i rozumnym szczęściem. —

6

Przezeń Inflanty Polsce się wróciły,
On zgiął dumę Sudermana,
Przezeń Kirchholmska z niestawnemi siły,
Pamiętna w dziejach wygrana.

7

Sam w wszystkich wodzach ogień niewygasły,
Morskiej powierza się fali,
Pod Salą szwedzkie napada okręty,
Zwycięża bierze i pali.

8

Po bitwie w kole stojąc obozowem,
Nagradzał rycerstwo swoie,
Jemu dał konia z rzędem turkusowym,
Jemu hełm i kolczą zbroie.

9.

Kto mężny tego odwagę wychwalał,
Kto zgwałcił karność wojskową,
Niespodzianym gniewem się zapalał,
Umiał karać surowo.

10.

Ilekroć Polska nieprzyjaciół miała,
On wszystkich walcząc zwycięża,
Turcya, Szwed, inszy i Moskwa doznała
Dzielności jego bryża —

11.

Anna Ostrogska, cnotą w wielkiem wieku
Męstwo i ozdobne stroje,
Licząc zwycięstwa nie postrzega wieku
I piękną rękę mu daie. —

12.

Luba wszystkim idzie do świątnicy,
Ozdobiwszy wieńcem skronie,
Stawa Chodkiewicz przy pięknej dziewicy,
I kapłan wiąże im dłonie. —

13.

Jeszcze swej hymen nie zgasił pochodni,
Kiedy goniec wieść mu daje
Że z licznym ludem wciągnie Sułtan wschodni,
I nad brzegiem Dniestru staje. —

14.

Ustały gody, dziś się widowiska,
Choć piękność jeszcze przemiłka,
Tonący we łzach małżonkę swą ściska,
I wsiada na koń i znika. —

15.

Z trzech części świata, zebrał Osman tłumy,
Liczne wszystkie pod Chocimem,
Groźne wały twierdzy, działa i lud tłumny
Rozsypnym ćmiły się dymem.

16.

Waleczny Hetman w bitwach zapalczywych,
Na czele swoich naciera,
Dowodzi, walczy w wszystkich szczęśliwych,
Przeważne tłumy odpiera.

17.

Próżno Karakasz przykładem i głosem,
Do rzezi hordy zagrzewa,
Lecz śmiertelnym ugodzony ciosem,
Bezsilną duszę wyziewa.

18.

Ugięty Osman przez okropne strazty: | straty,
Gdy już umowy zawiera,
Chodkiewicz ztargany trudami i laty,
Na ramieniu wodzów umiera. —

19.

Stał Hetman Polny i Rotmistrze dzielne
Gdy z łoża wódz się podnosi. —
Kiedy już widząc znaki w nim śmiertelne,
Łzą cichą jagody rosi. —

20.

Wódz się odzywa, Kochani rodacy,
W zbyt już ciężkiej rzucam was chwili
Lecz się nie trwożę jeśliście Polacy,
Walczcie jakeście walczyli. —

21.

Niech w was Ojczyzny pamięć nie ustaje,
Gdy wodzów sobie do tona,
Lubomirskiemu buławę oddaje,
Ściska za rękę i skona. —

22.

Już się żałosny płacz po obozie roszczyna,
Pogonie kirem okryte,
Ten świetne pod nim zwycięstwa wspomina
Co miasta szturmem zdobyte. —

23. —

Osman cieszy się powodzią pomyślności oręża
Ach silnie jego potęga,
Na martwych zwłokach walecznego męża
Już wieczny pokój przysięga. —

Władysław IV ur. 1595 – 1648

1.

Nie w ościennych grodach wzrósł młody królewicz,
Ale nad Dniestrem, nad Donem i Dźwiną,
Dzielni Hetmani Żółkiewski Chodkiewicz,
Uczyli dzieci jak Królowie słyną.

2.

Ledwie Władysław okrył młode skronie
Gdy podbitego mocarstwa bojary,
Panem go głoszą i podnoszą dłonie
Hołd mu oddają nieskażoney wiary.

3.

Wszystko przysięga, lecz niestały wiszie,
Jeśli tłum bojarów w poddaństwie się chwieie
Ciągnie nad Moskwę z woyskiem bitny Xiążę,
Wszędzie zamęt i strach blady sieie

4.

Walecznym przykładem nie ustoją tamy,
Wiazma, Nowogród i Siewierz zdobyte,
Już pełne miasteczka, otwieraią bramy,
Już rzeki Don i Wołgi przebyte.

5.

Gdzieś okiem rzucił, straszne pożogi
Rozbite woyska i zniszczone kraje
W ten czas Moskale pełni częstey trwogi
Proszą o pokóy, zwyciężca go daie.

6.

Z równym on blaskiem i szczęściem woiował
Gdy polskie berło wziął potężną prawicą
Drżał nieprzyiaciel, naród go szanował
I miecz zakreślał królestwa granice.

7.

Uwalnia Smoleńsk, i zwycięstw swych blaskiem
Możne krainy, łączy z państwy swemi,
Biała, Drohobuż, Kaługa z Mozayskiem
Okrywa woyskiem i Orły białemi. —

8.

Szeim gdy zewsząd zamknięto mu kraie,
Zawarł w obozie skarby i lud mnogi,
I tam ściśniety, z woyskiem się poddaie,
Broń swą rzuca pod zwycięzców nogi. —

9.

Rządy Władysław, korzy dumne Cary,
Pod Ochmatowem, Koniecpolski śmiały,
Po dwakroć gromi Turki i Tatary,
I mieczem pokóy zabezpiecza trwały,

10.

Już czas był spocząć po zwycięstwach dzielnych,
Z brzegów żeglowany brzyżyna Ludwika,
Ozdobny hufiec, wśród okrzyków weselnych,
Na dziarskich koniach, swą panią spostrzega. —

11.

Y z dziwem przychodniów obrócone oczy,
Na przepych zbroi i pereł i złota,
W około młodzierz rzeźwie koniem toczy,
Wypuszcza strzały i dziryty miota,

12.

Huk dział ogromnych powietrze rozdziera,
Gdy się Królowa, zbliża do Stolicy
Z zamkowych gmachów, Król chciwie poziera
Na lube wdzięki swej oblubienicy. —

13.

Pańskiey świątyni podwoy się otwiera
Wchodzi wspaniałym otoczona szykiem,
Lud pannę z wiarą, króla bohatyra
Potraykroć wita radosnym okrzykiem. —

14.

O mężny Królu! ozdobna wdziękami
Królowo! rządźcie w starości nam [illegible],
Niech pod waszemi Polska prawnukami
Jak dziśiay będzie świetną i szczęśliwą. —

15.

Lecz któż weselne [illegible] kreśli gody,
Przepysznych wspaniałości przychodniów dziwiące
Zręczności Rycerstwa turnieie zawody,
I hożych dziewic wdzięki [illegible].

16.

Słusznie się Naród wolności podobywał,
Był to ostatni dzień jego potęgi.
Nie zgadł, że temu co prawa nadawał,
Sąsiedni smutne nakażą przysięgi. —

Jan Kazimierz 2 ur. 1609–1672.

1

Pod smutną gwiazdą Kazimierz się rodził,
Za niego wyschły Ukraińskie niwy,
Za niego z pisek sąsiadów nachodził,

2.

Kray nieszczęśliwy,
Nasza to chciwość i niechludzkie kary,
Wzruszyły Naród Kozaków walczny
Chytry Chmielnicki połączony z Tatary
Mścił się zapisany.

3.

Nie starła plamy Piławców, Batowa,
Pod Beresteczkiem pamiętna wygrana,
Ni się pomściła młódź naszej głowa
z Śmierciu Hetmana,

4.

Kiedy raz się nad nas zapalił gniew Carski,
Musiał Litewskie krainy [illegible]
A godzien przekleństw wygnany Radziejowski
Szwedów wojnę.

5.

I Brandeburczyk niepomny nad państwo,
W pracach z Rakoczym z niewiarą zuchwało,
Rzekłby że dawniej tak przemożne państwo,
Już zginąć miało. —

6.

Lecz Jan Kazimierz pośród ciężkiey przygody
Okazał umysł odważny i stały
Ani go klęski, ni przeciwne niezgody
Ugiąć zdołały —

7.

Choć Król, iak żołnierz, walczył i ścigał,
Przez trzy dni toczył boie pod Warszawą,
Uległ fortunie, lecz się zawsze wzdrygał
Okryć niesławą

8.

Przy nim Czarniecki, mąż nieustraszony,
Wszędzie iak piorun błyskał i uderzał,
I w nasroższego Ocean poburzony
Wpław przemierzał

9.

Rewera Litewskiego, a Jerzy ×z Szreniawy, ×Lubomirski
Przeważnie walczył Szwedy i Kozaki,
Odzyskał Jdruszy wiodąc pełen sławy
Zwycięzkie znaki; —

10.

Z nieprzyjacielem zawsze powstaiącym
Nieraz gdy nawet śniegu lasy kryły,
Wśród srogiey zimy pod Niebem iskrzącym,
Nasi walczyli.

11.

Przez lat dwadzieścia w woynach najezdcami,
Twój ten odzyskał kraje utracone,
W tenczas umyślił złamany trudami
Złożyć koronę. —

12.

Zwotyna na dzym naród zieumarzony,
Sam płacz powszechny gdy mu głos przerywa,
Co ludu swego sam żalem uczniony,
Tak się odzywa. —

13.

„ Już to ostatnia godzina dochodzi
„ Gdzie mnie z systemu ciągiem długiey pracy,
„ Systemu wielki rozstać się przychodzi
„ z wami Polacy. —

14.

„ Co berło przodków, z świetną koroną,
„ Wszystko co mnie ten tak chlubnym uczynię
„ Król nasz i bywa dzisiaj ulubionę
„ Dziś wam oddaie.

15.

„Wspominając ziemia w czasach nieszczęśliwych,
„Najpierwszy z wami w nieprzyjaciół godził,
„I żem ja z pola bojów zapalczywych
„ostatni zchodził. —

16.

„Chować swywolę, jeżeli nie zechcecie,
„(Tyle żeś smutnych doznawszy przykładów:)
„Bodaybym nie zgadł, ale się staniecie
„Łupem sąsiadów. —

17.

„Żegnam was dzieci, zaklinam ze łzami,
„Na pamięć przodków, na mą siwiznę,
„~~Wietanie~~
„Bronicie (~~Oyczyzny~~): orężem wspieraycie radami,
„Lubą Oyczyznę —

18.

„Gdziekolwiek przyjdzie dni mych kresu dożyć,
„Skończyć gorycze, ciężkie niepokoie,
„W Bogum was, raczcie w grobie przodków złożyć
„Popioły moie. —

Duma.
O Stefanie Potockim. —

Słuchaycie rycerze młodzi,
Żałosnéy dumy wzruszenia
Niech w was chęć do sławy rodzi
Dawnego męstwa wspomnienia, —
Słuchaycie iak sławny w czynie,
Walczył w Oyczyzny obronie,
Jak ów odważny młodzieniec
I w szlachetnym poległ zgonie. —

2

Już spadała z żyźne niwy,
Chmielnicki hordy zalegał,
Już głos matek przeraźliwy,
W smutnych się chatach rozlegał,
Rzucał rolnik pług i role
Wszędzie noże wiodą branki
Pasterz woli iść w niewole
Niż odstąpić swey kochanki, —

3

Syt wieków szczęścia i sławy
Mikołay woysku przywodził;
Gdy iego ludu i mord krwawy,
Do uszu iego dochodził,
Westchnął, i twarz mu łzami
Łez potok skropił obfity;
Wspominał na młodość szczęśliwą,
I na swich dwoy niezżyty.

4.

A gdy siła chęci zdradza,
Gdy grot z słabey pada dłoni,
Syn ciężką starość nagradza,
Zdolny do konia i broni,
Niechętnie Potocki młody,
Dni swoie trawił w pokoiu,
Męstwo łączył do urody,
I drżał na wspomnienie boiu. —

5.

Synu! rzekł Hetman ze łzami,
Kray twóy w ciężkiey iest potrzebie,
Idź broń go twemi piersiami,
Bądź godnym przodków i siebie
Wiedz że w każdey życia dobie,

Dla Oyczyzny tylko żyiesz,
Jak szczęśliwy legniesz w grobie,
Gdy się tą chwałą okryiesz,

6

Po mowie tey żegna Rycerza
Czułe swe dziewczę prześliczne,
Już Ułan zbroię przymierza,
Już czarne włosów pierścienie,
Złotym okrywa szyszakiem,
Lecz nim zbroyny wszedł do szranku,
Między innych panien orszakiem,
Postrzegł swą lubą na ganku.

7

Urzekła młoda i hoża
Wierna miłości i chwale,

Twarz miała świeżą iak róża,
Usta żywsze nad korale,
Lecz rycerz wszystkiey młodzieży
Temu serce swe oddawa,
Kto do boju pierwszy bieży
Komu droga miłość sława;

3.

Stanie rycerz uzbroiony,
Przed swoiey kochanki obliczę;
Tobiem powinien rzekł zwyciężony,
Życia mojego słodycze,
Skończy mi swoie wspomnienie
Towarzyszy w bitwie zapale,
Niech ostatnie życia tchnienie
Poświęcę sobie i chwale.

9.

Czas przerwał smutną przysięgę,
Ktoś Elżbiety płacz tamuie,
Zdiąwszy z siebie białą wstęgę,
Przepasza mię przez ramię,
Idź, powiedz swoimy straźli,
Tym znakiem mile się przybrany,
Bodaybyś był w każdey chwili
Równie szczęsny iak kochany,

10.

Lecz iuż trąb i kotłów wrzawa,
Zgromadza zewsząd rycerze,
Tuman kurzawy powstawa,
Wszędzie hełmy i pancerze,

Dziedziniec, bramy i wieże
Zewsząd okrył lud ciekawy,
Spada most co zamku strzeże
Ciągnie wojsko na bój krwawy. —

11.

Już przyszli pod Żółte wody,
Ciągnęli spiesznie noc całą;
Słońce w dzień tej złej przygody
W krwawych obłokach powstało
Bohdan hufce swe rozłożył,
Jak tylko oko zamierza,
Mnóstwem się Stefan nie trwożył,
Z garstką na tłumy uderza. —

12.

Już woyska zwarły się razem,
Śmierć niosące ognie błyszczą
Hełm się zgina pod żelazem,
Strzały na powietrzu świszczą
Lecz gdy wódz nieulękniony,
Walczy w tłumie niebezpiecznym,
Strzałą w piersi ugodzony,
Pada ścięty z niemi pierwszym. —

13. —

Jak pewne naszych zwycięstwo,
Zgon wodza młodego zdradza;

W żal większy zmienia się męstwo,
Woysko się wkoło zgromadza,
Łzami skrapiaią twarz bladą,
Y otarszy ze krwi blizny,
Ciało na tarczy owe składa
Nadzieię woyska, Oyczyzny. —

14.

W pośród dąbrowy zielonéy,
Chatkę w pieczarze złożyli,
I na gwoździe krwią zbroczoney,
Zbroie iego zawiesili,
Tam nieszczęśliwa Kochanka,
We łzach pędząc dni nieznośne,
Od wieczora aż do ranka,
Rozwodzi skargi miłośne. —

15.

Spoczywaj rycerzu mile
Między liściem drzew tych cieniem
Niech ożyje głuchey mogiłe,
Przyjaznym swoim promieniem;
Jeśli kiedy rycerz mężny,
Wtoy się tu zwiedzić krainy,
Spoglądaiący na grób potężny,
Niech iak ty walczy i ginie.

Stefan Czarniecki 1665.

Wszlachetnym domu znanym tylko z cnoty,
Dzielny Czarniecki się chował;

Z dzieciństwa pełen wojennej ochoty,
Braci swych w hufce szykował,
A kiedy słyszał jako męstwo chwalono,
Żądzę do pochwał czuł niepowściągnioną; —

2.

W Krakowskiego czamarce stroju znaku,
Ubiór jego niebogaty,
Z kopiją w ręku w zielonym szyszaku,
Jeździł na podsłuch i czaty,
Aż młody w bitwach sławą się ozdobił,
Bo gdzie się zwrócił, nieprzyjaciół pobił. —

3.

Już miał zaślubić piękną Kopijniczkę
I rzekł do niej przy rozstaniu,

Zaś pierwsze bunty uśmierzał Chmielnickie;
a skutecznym w Szwedzkim spotkaniu.
Nie iedną wojną przewodził zmarszczony,
Nie przez Kozaków od ciebie wzgardzony.

11.

Na Ukrainie ochoczy i śmiały,
Przyszedł pod Monasterzyska,
Z gołemi pierwej wpadł pierwszy na wały,
I gdy wszędy mieczem błyska,
Gdy twarz mu ciężkim postrzałem przeszyto,
Krwią zlany pytał, a miasto zdobyto.

5.

Nie było walki w tych krwawych zapasach,
Bez Czarnieckiego pomocy,
Okryty kurzem w obozach i niewczasach,
Trawił w boju dni i nocy,
A żona słysząc iako szczęk krew leie
Często bohatyra o życie truchleie;—

6.

On ieden Szwedów, nayazdy hamuie,
W zamku królewskim zawarty,
Tysiączne szturmy mężnie wytrzymuie
Szwed nieraz z klęską odparty.—

Ściśniony głodem, gdy bramy otwiera,
Gustaw oglądać pragnie bohatyra. —

7.

W krótce z rycerstwem pod znaki zebranem,
Szybszy błyskawicy lotem,
Już Szwedów szkodzi i gromi, nad Sanem
Odbie, niespodzianym zwrotem,
Rzuca się z koniem wpław, rzekę przebywa,
Wrogów, pole trupami okrywa. —

8.

Nie liczby Szwedów, ale gdzie są pytał,
Z kupą rycerzów dobranych,

W Rudniku ledwie Gustawa nie schwytał,
Znowu mszcząc się krzywd zadanych,
W pasu z Pomorze najezdników płoszy,
I kray ten ogniem i mieczem pustoszy.

9.

Gdy Król Stefana ta szlachcica wypyta,
Rzekła mu córka ze łzami,
Czemuż mężczyzną sama się nie rodziła,
Bym się mogła bić z Szwedami.
Dziecko, rzekł Oyciec, w tem nie ma twojej winy,
Wstań, się Oyczyźnie inszne daisz czyny.

10.

Zamórz Czarniecki w pamiętney wyprawie,
Wiodąc ziemi Polski chwałę,
Przez przepływy morskie na wątpliwey nawie,
Prowadzi szyki zuchwałe,
Dziwią się ludy, iak odwaga męża
I nieprzyiaciół i burze zwycięża. →

11.

Im więcey Polskę los srogi ciemiężył,
Tym więcey wzmagał rycerza,
Wszędzie przytomny, to Moskwę zwyciężył,
Tam Rakoczego uśmierza,
A nigdy mściwey nie składaiąc broni,
Znów Kozaków lub Tatarów goni. —

12.

Po tylu trudach polem pięknej sławy,
Gdy świat zadziwiał w senacie
Z dzielnym rycerstwem przybył do Warszawy
W rysiach i bisiorney szacie
Prowadził tłumy jeńców znakomitych
I sto piętnaście chorągwi zdobytych.

13.

Gdy pułki stołeczne zbliżał się do bramy,
Sukmie świat dużo wytarte,
W twarzach postrzały i głębokie szramy,
Świadczyły bitwy uparte,
Król mu dziękował za wierność stateczną
Lud okrzykami witał młódź waleczną

14.

Już osiwiały w trudach obozowych,
Kiedy nad Dnieper przybywa,
I mieczem bunty uśmierza Kozakowych,
Ciężka go niemoc porywa,
Po drodze starzec laurami przeniesiony,
Na słomie w wieyskiey gospodzie złożony.

15

Gdy mu od króla list przynosi goniec,
Z buławą dla woiownika
Wódz rzekł: ta łaska kiedy życia koniec
Już mnie za późno spotyka,
Lecz widząc Polak żem zszedł bez buławy,
Może zwyciężać i dobić się sławy

16.

Już bliski zgonu rzekł, niech koń mój biały,
Wnijdzie jeszcze do tey chaty,
Przybywa rumak, rząd na nim wspaniały,
Z boku tarczy burdyszan bogaty,
Siodło sajdaków pysane dziwika brzemie,
Lecz widząc pana, głowę spuścił w ziemię. —

17.

Wódz rzekł do Giermków, dla mojego wnuka,
Niechay się koń ten zachowa,
Niechey rycerskiey sławy na nim szuka,
Niechay pamięta te słowa:
„Kto kray swoy kocha i boya się boi
„Ma szablę konia, o resztę nie stoi. —

Michał Korybut ur. 1638–1673.

1.

Piękne to było dla narodu prawo,
  Samemu pana wybierać,
Gdyby się nieraz walką nader krwawą,
  Nie przyszło o nie rozpierać.
Przez miłość ludu, czy los szczęśliwy,
Jeden Michała był wybór prawdziwy. —

2.

Jest pod Stolicą wieś nazwiskiem Wola,
  Głośnie w dziejach naszych znana,
Tam się otwarte, pasmem ciągną pola,
  Tam szlachta zewsząd zebrana;

W ogromney szykie, starsze typów plemie,
Na dzielnych koniach, powiaty i ziemie. —

3.

Gdzie zaś rzucić okiem tysiąców tysiące,
Wszytki rycerstwa stawały,
Proporce farby różnemi błyszczące,
Z powiewem wiatru igrały,
Uzbrojeni iako gdyby do walczy gotowy,
Z rżeniem koni i gwar tłumney mowy. —

4. —

Gdy iuż wszyscy na złe tym oczekiwanie,
Naywyższy Kapłan okrzyka,

Jakiego woła przez głośne pytanie,
I za króla mieć chcecie męża?
Zamilkły pany, lecz szlachta wołała,
Piasta mieć chcemy, obwołaj Michała

5.

Był Wiśniowiecki lubym narodowi,
Jako dawnych książąt szczątek,
A bywał jego w usługach krajowi,
Obszerny stracił majątek,
Już go z okrzykiem i radosną zgodą
Pomimowolnie na ramach króla wiodą, —

6.

Skoro się wyrwał z tłumu uwolnionym
Król lubą matkę ogląda,

Matka przed nią, i z czołem schylonem
Błogosławieństwa jéy żąda,
Ona go ściska i łzami oblewa,
I temi słowy milczenie przerywa; —

7.

„Ja matka, co się do łona przytula,
„Wczoray jeszcze o tey dobie
„Witała syna, dziś witam króla
„Pierwsza hołd oddaię tobie,
„Jakeś był synem lubym sercu memu
„Tak dziś bądź Oycem ludowi polskiemu. —

8.

„Lżeysze w brzemie do dźwigania dano
Pośród srogich przygód [illegible].

„Bronić nas, kruszyć dumę nieprzyjaciela,
„I szanować pokój w domu,
„Nie trwóż się: Ojciec twój umiał wojować,
„Gdy Bóg tak kazał, byś umiał panować.

9.

„Lecz próżno król ten w najlepszym zamiarze,
„Od możnych przeszkód doznawał,
„Turczyn Kamieniec i Podole bierze,
„Spisek na niego powstawał,
„Po czterech latach doznał w prędkim zgonie,
„Że rzadko szczęście przebywa na tronie.

Jan III[ci] ur. r. 1629 - 1696.

1.

Przed kim Osmana uległa potęga,
Kto zwycięzkim wawrzynem czoło swe ozdobił,
Ten po najwyższą godność śmiele sięga,
Wart berła, kto się mieczem berła dobił.

2.

Trapił bezbronną Polskę Turczyn dziki,
Płonęły miasta pożarem i dymem,
Kiedy Sobieski z nielicznemi szyki
Zniósł bisurmańskie tłusze pod Chocimem.

3.

Jeszcze nie otarł szabli krwią oblanej,
Aż wieść nieszczęsna Michał żyć przestaje,
Sobieski chlubny z tak świetnej wygranej,
Z zwycięzkiem woyskiem w polu obóz staje.

4.

Wielu się książąt o tron ubiegało,
Świetnych potęgą i licznym orszakiem;
Ci rodem, Jan nasz świecił tylko chwałą,
Umiał zwyciężać był naszym rodakiem.

5.

Już z Wodza królem, [illegible] dwa narody,
Szkodliwe błędy zamyśla naprawić
Lecz gdy w tym zamiarze niezłomne przeszkody,
Zostało tylko woyskiem się wsławić.

6.

Kara Mustafa tłum turków zawzięty
Granice przybliżał ku Wiedeńskim ścianom,
Niekto wpośród bojaźnią przejęty
Stolicę na łup wydaiąc poganom. —

7.

Gdy poseł iego widząc króla Jana
Ratuy zawołał i Wiedeń i Państwo,
To mówiąc z płaczem upadł na Kolana,
A Legat przyiął ratuy chrześciaństwo. —

8.

Bohatyr tchnięty głosem potrwożonych
Sam śpiesznie prowadzi swe hufce dobrane,
Już na Kahlbergu wozach obłężonych,
Widać proporców łuny nie przeyrzane;

9.

Jak orzeł kiedy w dole zoczy zwierza,
Lotnym się szybem z pod obłoków ciska,
Z tym pędem wojsko pogańców uderza,
I szablą wpośród nieprzyjaciół błyska.

10.

Rozprasza tłumy rycerstwo skrzydlate,
I Mahometa chorągiew wydziera,
Zdobywa obóz i łupy bogate,
A Wiedeń bramy zwycięzcom otwiera. —

11.

Wjeżdża Jan III i z swoimi hetmany,
Wpośród radosnych pospólstwa okrzyków.
Gdzie się pokazał, wszędzie głos słyszany:
Oto nasz zbawca pierwszy z wojowników. —

12.

Nachętnie cesarz dobroczyńcę wita,
W licznym orszaku jadą z nim dworzany,
Szata ich złotem i perłami szyta,
Przy królu zbrojno na koniach stoią. —

13.

Odmienne były monarchów postawie,
Chciał cesarz mówić lecz gdy słów nie stało,
Rzekł nań król polski, rad wzajemny bracie,
Żem ci uczynił tej przysługi mało. —

14.

Król co tak dzielnie postąpił w tej sprawie,
Nie znalazł powinnej wdzięczności zapłaty,
W każdym przymierzu, w każdej wyprawie
Nie widział tylko zawody i straty. —

15.

Wśród trosków, wolniey, szczęśliwszéy doby,
Gdzie Wisła raz się okaże znów cichowa,
Zgromadził głazy i świetne ozdoby,
Wzniosł i pyszne gmachy Wilanowa. —

16.

Co było jego naymilsze ustronie
Tam słodząc troski zbył przykréy niedoli,
Z swym Jabłonowskim lub w uczonych gronie,
Chodził pod cieniem odwiecznych topoli. —

17.

Jam umarł, a jak słońce w zachodzie,
Jaśnieyszym szczérnie oświeca promieniem,
Tak i on dzielniey wzniósł sławę narodu,
Nim Polska smutnie okryła się cieniem. —

Dnia Pogrzeb Józefa Poniatowskiego. – ur. 1761–1813. –

Pieśni żałobne.

1.

Z pomiędzy bojów i gradów ognistych,
Wierna swej sprawie nie odstępna znaków,
Szła wolnym krokiem do siedlisk ojczystych
Garstka polaków. —

2.

Skoro tłum postrzegł jak wszędzie wiatrami,
Białe z czerwonymi proporce migają,
Wstrząsło się miasto radości głosami. —
Nasi wracają.

3.

Nie długa radość każdy chciwie pyta;
Kiedyż jest wódz nasz dzielny, okazały,
Co nam tak długo przywodził szczęśliwie
Na pole chwały.

4.

Już go nie widać na czele tych szyków,
Których był niegdyś duszą, i ozdobą,
Okryte orły, i broń wojowników
Czarną żałobą.

5.

Już go nie widać wpośród hufców dzielnych,
Gdzież jest... czy słyszysz żal wszystkich głęboki;?
Spatrzay złożone na marach śmiertelnych
Szczerna zwłoki.

6.

Że mary, ten wóz, spoczynek po znoju. —
Lud odrzucony łzami oblewa rzewnemi. —
Ciągną go wierni towarzysze boju,
Dzierżąc postawnemi. —

7.

Idzie za trumną koń jego waleczny,
Z schyloną głową czarną niosąc zbroję.
Pójdź koniu smutnie, już Pan twój bezpieczny.
Zamknął dni swoie. —

8.

Żałobne trąby, wy flety płaczliwe,
Wy chwiejących się bitów srebrne dźwięki,
Umilkcie, ranią piersi, i mdłe tkliwe
Te smutne jęki. —

9.

Patrz przed świątynią przy światłach gasnących,
Porywał młodzież z pośród ciężar drogi.
I wnosi wpośród grzmotów dział pękających,
W wiezności progi. —

10.

Modły kapłanów, brać twoich łkania,
Wznoszą się tam gdzie mieszkał Bóg przedwieczny
Ach przyjmij ostatnie te ich pożegnania
Wodzu waleczny. —

11.

Dzieliłeś z nami wszystkie utrapienia,
Wszelkie ofiary, prace bez nagrody
I zamiast słodkich nadziei ziszczenia
Gorzkie zawody. —

12.

Zielmy trzy naszey iuż iesteś szczęśliwy,
Kto za Oyczyznę walczył poległ śmiały,
Już temu wieniec dał Bóg sprawiedliwy,
Wieczystey chwały. —

13

Podzięczni ziomkowie, uwieczą zgon i życie,
Nie dadzą wiekom zatrzeć twoich czynów,
Wzniosą grób pyszny, zawieszą na szczycie
Wieniec wawrzynów —

14.

Wyryią na nim iak w ostatniey toni,
I mimo nad nadzieię przenosząc zgubione
Zginąłeś z koniem i orężem w dłoni
W nurty spienione. —

15.

Posąg twóy będzie odstraszał wrogi,
Ten napis twardo zachowywaią głazy:
Tu leży, Rycerz, co walczył bez trwogi
I żył bez skazy.

16.

Jam żołnierz pełen rycerskiey szkoły,
Zaostrzy oręż obrawszy z twey tarczy.
Powinienże przez to nabywszy twey szkoły
Tysiącom starczy.

---

d. 12 września 1832 roku

Koniec śpiewów historycznych

Duma. x. Karpińskiego

Gdzie się podziały szczęśliwe lata naszey chwały,
Kiedy się do nas korony świata zbiiały?
Kiedy Czech, Węgrzyn, Wołoch, Prus hardy poddaie się,
J do potrwey Moskwicin twardy berło niesie!

Póki po zbroi Polaka brodę wiatr rozwiewał,
Jadł swoie zboże, pił swoię wodę, w domu nas biiał.
Ale, iak zbytki, co wszystko psuią, nastąpiły,
Z Polaka się bronić mowią, samo rzecze i przyty.

Wstań z zimnych grobów, obudź zaopatie wygrzewiaki,
Pokaż do sławy pozarastałe ścieżki i szlaki,
J kiedy z niebie pnie damy zrzyfać do ostatka
Swoich się dzieci nie zrzecze wszystkim Polska matka.

Żale Sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta ostatniego Polskiego Króla z Domu Jagiellonów z Karpińskiego

Czy śpisz Zygmuncie! a twoi sąsiedzi
Do twego Domu gościć przyjechali!...
Czy śpisz! a czeladź przyjmując się biedzi
Tych, co ich czcili, co im hołdowali!...
Gorzkie wspomnienie gdy szczęście przeminie,
Czemuż i pamięć o nich nie zaginie?...

Nie zostawiłeś syna na stolicy,
Przez jakieś na nas Boga rozgniewanie,
Któryby wnukom dziś po swej granicy,
Rozkazał postrach i uszanowanie!...

Po tobie poszła na pandel korona
Tron poniżony i rada szczpiona!

Ojczyzno moja na koniec upadła!
Zamożna kiedyś i w sławę i w siłę...
Ta co od morza aż do morza władła
Krwawą ziemi nie ma na mogiłę!...
Jakże ten wielki trup do żalu wzrusza;
W tem ciele była milionów dusza!
Patrzcie! matczyne łamie łoży dzieci!
W wyniosłych piersiach głęboka mu rana;
Któreż szczęśliwe wychodziło życie!
On nie uciekał: bo z przodu zadana!
Jeszcze znać w twarzy, jak jest zemsty chciwy!
Zdaje się gniewać, że co nieszczęśliwy!...

A sam, pasterz, kościół, wstyd, zgwałcony;
Pożarem całe spłonęły osady!...
W dom gorejący właściciel wrzucony,
Pierwej mu wszystkie zrabowawszy składy.
Wszędzie zniszczenie, ogniem, śmiercią ciska
Gdzie spojrzysz rozpacz, trupy, zgorzeliska!...

Po tych rozbojach, jedni zniechęceni
Pod nieznajome rozbiegli się Nieba!...
Drudzy ostatnią wydać przymuszeni,
W swych kiedyś domach dzieciay żebrzą chleba!
Inni rozdani na Moskwę i Niemce,
Na roli swojéj płaczą cudzoziemce.

Wy, u domowéj opłakawszy klęski
Porzućcie naród ratować niewdzięczny!
W tylu przygodach wasz oręż męzki
Pokazał Światu, że i Polak zręczny!
Cóż przynieśliście z powrotem w swą stronę!...
Ubóstwo, blizny, nadzieje zawiedzione!....

Oto krewcy, piękna ziemia wyniszczona
Tronia i źródła dzielnego rycerza,
A głodne dzieci i matka przymuszona
Panującego języka naucza!....
Tak jest, jak twardy wyrok jakiś kazał,
Jnszych przepisał, a Polskę wymazał!

Wisło! nie zostało z ciebie wody pić,
Jeszcze się nawet zawieszaią ślady,
Co dziś przed swoim imieniem się kryje,
Które tak mężne wystawiły pradziady!
Już białym Orłom i bratniej pogoni
Świat się przed laty nawzięty nie skłoni,...

Przypomnijcie!! przy twoim grobie
Gdy nam już wiatr nie powieje,
Składam niezdatną w tej dobie
Szablę, wesołość, nadzieję.
I z lutnią biedną!...
Oto mój sprzęt cały!
Gdy mi były jedne
Zwaly!...

Dumanie Żołnierza Polskiego w starożytnym Zamku Maurów nad Tagiem przez Kantorbery Tymowskiego

Umilkły, bzyny gaszą tleiące ogniska,
Zieżdża z srebrnego wozu, blady promień ciska,
Drżąc w bystrych nurtach Tagu niebotyczne bramy
Zamku, gdzie panowały niegdyś Abderamy (a)
Wiatr uparte bałwany roztrąca o wieże,
W których oprócz pustych cieni, odwaga strzeże
Słychać odgłos: "Kto idzie" wichrami nieznany
Obija się o czarne sklepienia i ściany
Bezpieczny tamże, hasła: "[illegible]"
[illegible]

(a) Nazwisko kilku Kalifów którzy panowali w Hiszpanii.

Noc spokoyności rozlewa na całą naturę
Mnie tylko się przerywa wspomnienia ponure....
O ty! co ogień męstwa zapalasz wrzący w łonie
Oyczyzno! tobie składam za twym szczęściem gonię
Ayti twey sprawie piramidy i Hayteyskie skały (b)
Nieraz wszystkiem oręża Sarmackiego brzmiały,
A krew w Kapitolskie brzegi [illegible]
Pod stupami Mydat po ziemi Maurów płynie

Choć wszędzie pizmo stanął dla przyjemniejszego
Odbieraiż przeszkody na oręże potęgi
Podpieraiąc zasady Iberyjskich tronów
Oraz zruszczyć obrony bezprawnych zagonów!...

(b) Ayty pierwotne nazwisko wyspy St Domingo

Tępiąc Lackie żelazo nad Atlantobrów murze
I bez swojej daleki obcą ziemię porze!...
Lecz gdzież mię myśl unosi?... tam ciało w obcym gnije
[illegible]
Potrój się szczątku mocy! Niech zwycięska Ręka
Straszny pod Albuherą mur Gadezki spycha (c)
A wtedy niech Bellona przez podbite grody
Wiedzie zmierzoną stopę do bojów zagrody
O przyjemna nadziejo! spełnij życzenie moje
Niech nad brzegami Wisły lżejszą zdejmę zbroję!
A powietrzem bystrzejszy dziedziczny drogim
[illegible]
Gdzie zgromadzonych braci pod wierzbą cieniem
[illegible] ~~wspomnieniem~~

(c) Gdzie dawne mocarstwo dzisiejszego miasta Kadyx.

I wyliczę imiona godne potomności
Tych co za Pireneami położyli kości
Bohatyrów co wskrzeszą dumne syny Lyda
W okropnych bitwach, zadziwili rycerzy Aleyda
Okkana Almeida Gór Moreńskich szczyty
Talawera (d) zachowa chrześcijańskie zaszczyty;
I sprzedny czas zazdrosny przewiozą że stali
Warowney Saragossy kamienie obali
Pokruszy Starożytney Tarragony skały
Któż zgadnie w Iberyi pamięć polskiey chwały
Któż przebył wąwóz Somo (e) który broniła
potężna ongi sztuki i natury siła?

(d) Okkana Almeyda Talawera miasta sławne walnemi bitwami.
(e) Samosierra wąwóz prowadzący na płaszczyzny z Kastylii sławny zdobyciem go przez Pułk Ułanów polskich. dowództwa Pułkownika dziś Generała Krasińskiego Wincentego.

Lud do zwycięstw przywykły tego zdobyć nie mógł
Polakowi przystało, uderzył i przemógł.—
Tu poległ Dziewanowski waleczny młodzieniec
Gdy nadzwyczayney sławy biegł osięgnąć wieniec
Tu z nim iednego kroku naydzielniey śmiali
Krzyżanowski Rudawski wszyscy krew przelali;
I tez chwały potomności ziomkom moim przyzna
Blaskiem iey z żalem iednak chlubi się Oyczyzna
Z żalem zgasłych Rycerzy zasczyty wspomina
Jakiego z Sobolewskim utraciła syna
Mąż niewielki w boju nieugięty w woynie
polskiey pod Almonacyd (+) przywodził piechocie

(+) Pamiętne walną bitwą w roku 1809.

Dzielną ręką zwycięstwa sam przeważył szalę
I śmiertelne zdał życie nieśmiertelnéy chwale
Gutay, Sielski, Wiśniewski, wojownicy ~~śmieli~~ biegli
Obok swego dowódzcy chlubną śmierćią legli
I pola sowitnych laurów zbogacone plonem
Gajewski i Łomnicki swym ostawili zgonem
Gdziebądź ~~kołec~~ stąpi wędrownik po krajnie Gotów
Wszędzie szlaki sarmackiey odwagi i grotów.
Walladolid grobem Boguckiego słynie
Gdzie Alwarez walczny Horowiecki ginie
Miejsce to sławne dziełem ręki Rzymianina (g)
Piękniejsza zdobi sławą mogiła Duryna (h)

(g) Wodociąg Rzymski

(h) Duryn żołnierz prosty poległ okazawszy nadzwyczayne męstwo.

Bez przodków Narodowa dziedzą tylko dzielność
W męstwie znalazł szlachetność w ogniu nieśmiertelność
Zwaliska Aragonu stołecznego miasta
Świadczą zwycięzką bytność wojowników szczasta
Tam uwieńczywszy męstwo Warowni zdobyciem
Szot, Emeryk Bieliński rozstali się z życiem!
Czemuż tak piękny Wawrzyn krew bliźniego plami
Gromiliśmy nieszczęsnych, nieszczęśliwi sami.
Tak miłości Ojczyzny uniesione rządzą
Ludy że ze ścieżki cnoty na drodze się błądzą.
Chwała wam uwije wieńce, lecz chwała szczęśliwy
Kto przed zgonem oglądał rodowite niwy
A ległszy broniąc kraju, lub usnąwszy mile
W rodney z ziemią przodków spoczywa mogile.

O współziomkowie moi, których drogie zwłoki
Pochłonęły w swoich głębiach kastylskie potoki
Lub przykrył głaz nieczuły cyzeryany pelaga
Choć nieśmiertelny promyk wzniosła wam odwaga
Na obcej ziemi chwila przyszła ostatnia!
Już smutnych grobów waszych łza nie skropi bratnia
Ani ich mirtem ręka kochanki ocieni,
Ni przyjaciele zawiedzie przyjdą zasmuceni,
Kiedyś rolnik ... hiszpański wyorze te szczątki
I urągać się będzie z przykrej mu pamiątki. —
Marsie coś z Wolności potęgą wiodąc krok mój umiły,
W trudach dla Ojczyzny szukać kazał chwały,
I stawił w szeregach mężów nad Ebrem probie
Nie oszczędzaj krwi mojej, jeśli ochraniam życie!..

Porzucę rzeszę widoku ulubianych brzegów
Szczęściem dla mnie umrzeć będzie, wśród bratnich szeregów!
Głowę moją na roli Ojczystej położę,
A dłoń Wandy zasadzi na mym grobie róże. —

Ojczyzna do swych synów

Mężny niegdyś zrodziłeś moje lube plemię,
Co dzielnym swym orężem znaczne pobił ziemie
Gdzież twoja odwaga, gdzie twoje siły?
Samą twą opatrznością, wiesz się ostały.

Obacz teraz gdzie państwa twego były końce
Przy których stoją wzgórz nad granicą obrońce
Tak mnie okrutnie pobiegli dziś kiedy mię nie stanie
Ziemia stała krwią synów zawsze jest skrwawiona. —

Już mi na ich mogiłę zapłakać nie wolno
Wstyd wspomnieć, że z moich synów zgodą wspólną
Szarpano mię i jeszcze tych co mnie bronili
Jakby mych nieprzyjaciół wpośród z mnie gonili. —

Jeden z moich lenników postrzegłszy czas przyjazny (a)
Wyrznąwszy mnie na wiary stał się mnie niewdzięczny,
Czynią następcy mych braciów (b) co jest kutnej rzece,
Wziąść kraj; a wy opuściwszy ręce.

Jak gdy orzeł drapieżny łupu swego chciwy
Wzbija się w górę, w ten czas ród ptastwa pierzchliwy
Skupi się do gromady, widząc zgubę srogą
Ni się bronić, ni radzić może co za trwogą. —

(a) Król pruski —
(b) Następcy braciów Moskwa i Austrya.

Moi dawni synowie nie znali bojaźni
Sławni z męstwa rządności, sławniejsi z przyjaźni
Dziś moich zatoczywszy jakby mnie niegodnych
Zaprzeczają mi synów moich pierworodnych

Przeciwko mnie ich mieszałam ten był mym synem
Który się pierwszy postawił bohaterskim czynem
Równie z i których pamięć nie jest wymazana
Co legli pod Cecorą, co padli pod Warną. —

A odważny Tarnowski Żółkiewski potężny
Koniecpolski Chodkiewicz i Czarniecki mężny
Zamoyski i Potocki i inne me dzieci
Z królów nas najpotężniejszych, Stefan i Jan trzeci.

Gwo[?] za nim wszczęta w polsce, zaczęło się zwijać
August drugi, pierwszy się, chciał sławy dobijać
Lecz widząc zamysł króla, niechciały tej wojny
Naród stąd się nie bitny ani też spokojny.

Twór świetna Jagiellonów, z tej się Zygmunt Stary
Dotrzymał wiernie dla mnie i sławy i wiary
Miałem z rządu swych przodków dziewięć mniej żyjących
Nigdy dla mnie nie chętnych, chociaż pierwszych swoich.

Dziedzic wolny i krwi, która wszystkich przywie
Obaczcie jak rycerzyzna, upadał i ginie
Sąsiedzi uzbrojeni nie dwoją na jednego
Naród sam — jakby czemu nie było do tego.

Niechże nie pośredniczyć ni stanąć w potrzebie
Chygdzili się nad Światem, zgardzę się Ciebie,
Zabiorą twoje kraje, zabiorą dzierżawy
Narodzie! stracisz wszystko, gdy będziesz bez sławy.

Porzucić wasz nieszczęsny, a wiedźmy się w sposobie
Ginie zaś swą Ojczyznę, lecz umrzyj swobodni
Synowie niegdyś Narodzie, poprzysięgam tobie
Że się żywo zagrzebam w jednym z tobą grobie

Czyżto przed mym zgonem, że z niemi synami
Zostałam przecież wolnej, wiązki kajdanami
Brzękać i żyć w niewoli, słoi mój niechowne wzruszy
Znajdzie nas będzie bez krwi i bez duszy

Dumka

Na zwaliskach Kal. ztyna.

O ty! którego widok dziś przechodnia trwoży
Po smutnych skał urwiskach rozrzucony grodzie
Twój los niechay śmiertelnych dumę upokorzy
Jak wszystko czas niszczący przytłumia w zawodzie,
Wprzód w zbiory i dostatki dziś wszem zamożny
I niegdyś obrońców Polski dziś zwierza schronienie
Był czas kiedy przemocy, twój widok był groźny
Dziś patrzy bez obawy na twoje zniszczenie...

Jak zawsze czas z człowiekiem toczy walkę srogą
Próżno on ręką sztuki dzieła ustala;
Choć w olbrzymiey potędze wieki przetrwać mogą
Spruchnie ie czas okrutny niszczy i obala....

Niech więc twoiey sile oprzeć się nie zdoła
Zabóyczy czasie!.... śmierci miotaiący grotem!...
Gdy wszystko twa dłoń sroga wyniszczy do koła
Czemże twoiey zaciekłości będziesz żywił potem. —

Duma

O Zamku Krakowskim

Tam gdzie Natura, wśród pustynnej równiny,
Usłała pagór z zamglitej skały;
Krakus co przestał wiekom swe czyny,
Wydźwignął na nim zamek okazały! —

Już kilkanaście liczą wieków temu
Jak go unosi Wawel na swym łonie,
Jak przywodzący Państwu obszernemu
Usiadł w nim Chrobry na królewskim tronie. —

Następcy idą w poprzedników ślady
W obszernym Zamku kiedy się zbierali;
W nim to pamiętne zwodzono obrady
W nim losy Kraju ważono na szali!....

Ujrzał Rzym gnuśny co niegdyś Cezary
Mieścił w swoich murach, potym doznał ciosu
Jak i ty Zamku siedlisko Mocarzy
Runąłeś pastwą odmiennego losu!

Okropna jakaś Godzina wybita,
Gmach cały Lechu przerażnie chwiwe
Bo gdy cię godności pamiątka opuściła
W Królic nastały burze nieszczęśliwe!....

Długoś z Ojczyzną wspólnie cierpiał klęski
Byłeś zasłoną potężnego grodu,
Nieraz w twych murach błyskał miecz zwycięzki
By bronił swobód wolnego Narodu.

O! Jakiż smutek mą duszę przeymuie
I cały strwożon stawam zadumiony
Kiedy się w twoie zabytki wpatruię —
I przypominam Piasty... Jagiellony. —
Na szczątkach tylko i w cichey ustroni
Daią się widzieć rysy dawney sławy
I jeszcze gdzie, niegdzie znak orła... pogoni
I napis zgładzon dobywa się prawy. —

W podziemnych grobach i w Świątyni Pana
Jeszcze się świetność przebija przodków
Tam to popioły Kazimierza – Jana
Świetne dzielnych świetnieją ~~przodków~~ Rodaków

Jak ów co między się świat Majestatem
Dobił strasznego losu przeznaczenia!
Strząsł czas groty, wstrząsał całym światem
Lecz wielkich ludzi nie zatrze imienia.

Elegiia

Na śmierć Generała Henryka Dąbrowskiego

Grobowym odzwiękiem zajęczały dzwony
Posępność razi zatrwożone zmysły
Rozlał się smutek wśród mogił uśpiony
I w drżących cieniach gdzie tajemnice błysły

Ponure żałoby pienie
Niesie na wszystkich boleść
Żal polskich Synów pod Niebios sklepienia
A odgłos sławy w obłokach zniesie

Gdy noc utuliła uczute braci żale,
W dalekich echach już mdleje i kona;
Bardzie! weź lutnię poprzysiężoną chwale,
Niech drżenie serca naśladuje strona.
Powiedz Dąbrowskiego czyny,
Którą zdumią późne wieki;
Wielkości ich przyjmij z rozwitne wawrzyny,
Jakiemi ucześniał pyszny Rzym i Greki.
Wolnoż mi dzisiaj gdy rzewnemi łzami
Oczy Polaka prawego zalane
Wzruszyć popioły Zygmuntów, z łzami
Wezwać Kościuszko! twe imię kochane?

Którym w nieszczęsnej chwili
Przyszło się nad wolności walczyli
gdy Synów Matka legła w grobie
Rzeczy świat on ziemię zaszczepiał na ~~[illegible]~~ Globie.

Smutne przemowy upadku Pomniki!
Aby krwią współbraci użyźnione niwy
Gdzie życie zmalurstwy, nieprzeczytane szczytki,
Co dla was obu przed los nieszczęśliwy. —
Drożne wolnych ludów anszelow
Gdy bierzy wszystkość wrożeie
Wznieście czali zwarzańćm nowy użelowo
Zniszła Ojczyzna!... zostały naszczeie.

Czas nawet wspomnień bolesnych nie koi,
Łzami rozpaczy wódz skrapia kajdany.
Do łonu matki, syn zbliżył się boi,
By rana sroższe zadaie mu rany;
S Dąbrowski żegna pola,
Gdzie go zasmuca klęsk tyle;
Chlubą iest zemsta, ochydą niewola
Wszystkiem spocząć na swobód mogile.
Jeszcze Katonów niezrównaną trwota! 1
Co tracąc wolność, szczęść własnych umiera
Tym chować burza, przeciwności miota,
A tatarzy wichry i fale odpiera. —

W groźnych Atryda szeregach
Co na świat ciskał pioruny,
Błądz siał trwogę po obcych brzegach,
Odgłosem chwały zabiegał bieguny.

Ossy Atyldzyckie Apeninu skały!
Świadki odwagi i nieszczęść Lechitów
Wszystkim ich mężny wszechchwał brzmiały
Już tyle razy z Niebosiężnych szczytów;
Po boju wichrili westchnienia
Ulite bratniej mowy wdzięki
Szczytkaj okazji żalu i westchnienia
A wiatr do Polski unosił ich dźwięki: —

Czyliż Dąbrowski obce trwożył grody?
Czy same gruzy świadczą jego imię?
Powiedz Warszawo! mówcie Wisły wody!
Gdy zawiść siły złączywszy olbrzymie,
Chciała ujarzmić te kraie,
Któryż się chwiały zasady;
On szyarstkę brał, mężny odpór dał!

. . . .

Chlubo Narodu, Ziomków zaszczycie!
Polska nie ustawa sławić twej chwale
Już w sercach wdzięcznych współbraci masz życie,
Najtrwalszy pomnik wzniosą ci wspaniale

Runęły Trony. Świątynie,
Czas na gruzach osypał wieki,
Sława Kamillów Czarneckich nie zginie
Póki z świata potomek daleki. —

~~[illegible] [illegible]~~

~~z [illegible] [illegible]~~

Duma
O Sobieskim

Wiersz napisany w trolce po rozbiorze Polski

Przybądź o córko pamięci!
Zasil twym wdziękiem me pieśnie,
Niech dawnéy sławy wspomnienie,
Wznimy hołd Oyczyznie świętéy.
Kiedy z czasów świetnéy chwili
porównam z dolą przytomną;
Niech sobie każdy wspomni,
Czem są? a czem dawniey byli.

Nadawszy Grekom kaydany
Z szczytów Konstantyna grodów,
Straszne światu Ottomany
Groziły rzeszy narodów,

Nie znaiąc oporu myśli.
Gdzie zwrócił Mahomet siły,
Wszędzie idą blade cienie,
Wszędzie gruzy i mogiły.
Drzy świat cały iego Panie,
Stara zmiękła boiarów owierzył,
Ieden tylko przy Chocimie
Sobieski śmiało się z nim mierzył.

I na rozległe przestrzenie
Śmiało stupów tłum niezmierny
„Bierzcie ziemię krwi niezmiernej!"
Rzekł, drogie nad dziadów ucznie!"

Lecz z polskiej odparta burza,
Nagle się na zachód szerząca,
Niszczącej rolników praca,
Chciwa się we krwi zanurza.
Łamią się odporne szyki
Trwoga, męstwa miejsce bierze
Kruszcie oręż żołnierze,
Jęk tylko słychać i krzyki.

Mustafa gdy miecz rozszerza,
Że innej grozi stolicy,
Wtedy jednem błyskawicy,
Na mury Wiednia uderza.
Leopold w tak srogiej dobie
Bo się zdało nic los broni,
I gdy się wyjazdem chroni,
Wiedeń zostawia sam sobie.

Cios na trony i ołtarze
Któż z ludzi odwrócić zdoła?
Próżno zasłonić krzyż woła;
I chrześcijańscy Wiedeń mocarze!
Niemcowie sami tej przygodzie,
Żaden z pomocą nie śpieszy
Kilku tylko książąt Rzeszy
Małą garstkę ludu wiodą.

Lecz próżno zgubę w ruinie
Pycha Wiedniowi zamierza
Sobieski spełni przymierza,
I Wiedeń pewno nie zginie.

Na pyszne Jana podwoje
Dochodzą mordy pogaństwa;
Cierpi na los Chrześcijaństwa
Wre w nim mężna krew na boje.

I gdy bój już wielkim umowie
Ważą losu Niemiec zmiana
Padną przed nim na kolana
Rzymu i Wiednia posłowie.
A łzami skrapiając lice
Rzekną: „W dali obóz pogan stanie,

przybywaj o Wielki Panie,
I ratuj Nieszczęść stolicę.

Ledwo hasło do narodu (a)
Wici po kraju zacni dadzą
Iuż się z Warszawy gromadzą
Mężni obrońcy Narodu.
Z ochotą biegną na boje
Starzy młodzieńce i męże,
Niewidać tylko oręże,
Hełmy proporce i zbroie.

(a) Dnia 3 maja 1683 r. uniwersał konwokacyi

Chorągwie igraią z wiatry
Głosi bóy trąba chrapliwa
Woysko pieśń pogromu śpiewa,
Echa powtarzaią Tatry.
Stoią wodze zgromadzeni,
Czeka dzielny rumak w rzędzie
Grunt kopie wędzidło pieni
Bo czuie kto go dosiędzie.

W tém król przy świętéy ofierze
Wezwawszy pomocy bóstwa,
Wychodzi wśród ludu mnóstwa,
Zesłańca Rzymu postrzeże.

Jakby wiedział los ukryty
„Donieś – rzekł – Krzymowi śmiele
Żeś mię widział na mogile czele,
I że Wiedeń nie odbity." –

Gdy go trwożny zwiad mijał,
By odparł naiezdców siłę
Niestety! nie przewidywał
Że polsce sypie mogiłę (6)
Na całej do Wiednia drodze
Którymi się z rowów szatali
Wszędzie się pod jego znaki
Cisną księżyca w środze.

(6) Dnia 13 Sierpnia 1683 r.

A gdy mnoga ſtałą tałemny
I którdy tłumem wśrzy dziczy,
Żeby nie straciéł zelobyczy,
Wstrzymanie szturmowe gromy.
Których wnieścią co mu głosi
Iza od niéz króla przybycie
Spojrzy iuż na góry szczycie
Szkarłatny namiot się wznosi.

Czy zdziwion czy strwożon bardziéj,
Rozważa kufle niechętne,
Spojrzał Sobieski i gardzi,
I wodza i wszystka cało.

Juz minęły skwarne lata (c)
Jesienne straty poniesli,
Lecz w dzień mażący los świata,
Niebo wyjaśnia obłoki.

Wieczorney na jasnym błękicie.
Jutrzenka zabłysła blada
W tem się ozwie w łyszny bicie
Strzeli polski jak grom wpada
Pod gwiazd ciemną którą mocą
Pierwsze zastępy padaią
Tumany piasku powstaią
I z ruinach stanie się nowa.

c) Dnia 9 października 1863 r.

Zieią działa śmierci groty,
Słychać świst kul, szczęk puklerzy,
W tem drugi hufiec uderzy
W pyszne wezyra namioty.

Potym uście iuż poznaie
Czyia ręka odwód wiodła,
Ledwo zdoła dopaść siodła
I byt namiętnie podaie.

Lecz na rozległy przestrzeni
Wszczędzie śmiertny oręż sięga
Dunaiu groble z trupów dźwiga
Obyłże nurty krwawię pieni
Ay
Dziś świadek wyznaią narodów
Tryumfuiący nad pohańcem

pierwszy użył do Carogrodu
Wszedł i herby postawił.
Tam gdzie dumne dzieci słońca
Duma i rozpacz pożera,
Wielki król, Wiednia obrońca,
Okrzyk młodzież wznosi od Ciura.
Twierdz stoją bramy otwarte,
Wjeżdża mężny zwycięskim wodzie,
W postrachu, żalu i zgrozie
Wiozący łupy z Wiednia zdarte.

Lecz pośród wesołych twarzy
Łzę radości, krzyk przeplata
Ta trawnie mijając wały,
Jak wszystkie tryumfy świata!

Wszystko co skarb stawić zdoła
Wiek męzki i niedołęzny
Ciśnie się w bramy i woła:
„Witay ziemi zbawco mężny!"
Wołaią wyblade żony,
Starce, męże, niemowlęta
„Bez twoiey dzielney obrony,
Śmierć nas czekała lub pęta!"
ale król z skromnością twarzy
Własnéy chwały nie nadęty,
Idzie do świętych ołtarzy,
I sam zaczyna hymn święty.

A gdy błagalne ofiary
piętrzą poważne kapłany,
mówią: „o obrońco wiary!
Od Boga dla nas zesłany,
Zbroja, chwała i Rycerzy
Męstwo, twierdzy nie przełomne
Lądy i morza obieży
I zadziwi wieki potomne."

Lecz po zniszczonej sławie
Leopold w szczęściu zachwiały
Radby przeżyć jego sławie
I zatrzeć pamięć zakały

O Sobieski nie przestaie
Na chlubney Wiednia obronie
Gromi Turkow przy Strygonie
I w Oyczyste wraca kraje

Jak naprożno ~~w boiu~~ się człek sili
Widzi że przeznaczenia zmiany
Zbawcy Niemiec w owey chwili,
Czyści do swoim keydany

~~Przestępca~~

~~przyj. z Historyi Szwedzkiej~~

Postrzyżyny.

(wyjęt z Historyi polskiej.)

W pięknej dolinie – pełnej wonnych kwiatów
Stała świątynia – tam Ziemomysł stary
Zwyczajem przodków – obrzędem Sarmatów
Sprawiał synowi: obrzęd pogańskiej wiary.

Nucili starcy, kapłani, dziewice
Podziwiały bogów! ich wonność, i dziwy
Lecz Ziemomysła utroskane lice
Dawały poznać, iż nie był szczęśliwy!

Długo czekany syn mieszczan – ślepy
Niedaie wzroku wszelkich lekarstw siła;
Ni mnogich ofiar – trzewa i czerepy,
Które pobożna ręka była bita.
Lecz ten co Perteslu skreślił przeznaczenie
I z gromów może stwarzać Oceany
Jasne zbawienia chcąc rzucić promienie
Między lud mężny – owówczas – pogany
Gdy arcykapłan już wznosił prawicę
By obciął włosy następcy młodemu
Skinął.... Siedm lat zawarte źrzenice
Rozemkły się – dziś błysnął ślepemu.

Ten od którego Aniół grom uchylił
Lub ten co z morza wydarł się paszczęki
Wnieyby swą radość okazać się silił
Jak Mieszko wznosi wilż wyższey ręki!

Oyciec z radości zaledwie nie kona
Ofiarnik złoty na troynogu staie
Lud ku Niebiosom wyciąga ramiona,
Piorun po lewey stronie błękit kraje:

„ Lecha rodzie! prawnukom twoim światło błyśnie,
„ Chmury ciemności zniknąć mocą nie poięta
„ Siła błędów czwórzczie — biało piękna płynie
Talizm przy głuchym gromie, sły chcieć wróżbę wnętrz—".

Gdy tegoż Ziemowit na śmiertelne mary
Piękna Dziewiczka z Jeruzalem toże dzieli
Przywiódł Ta anyża do prawdziwej wiary
Zawita Naród - - - przemogli anieli

L. A. Woynowski